

Krzysztof A. Kuczyński

HEINRICH BÖLL - SIEGFRIED LENZ - GÜNTER GRASS
W POLSCE (1949-1979)*

W całokształcie stosunków pomiędzy RFN a PRL wymiana kulturalna posiada duże znaczenie, zaś na ogólną wiedzę o sprawach zachodniemieckich w Polsce obraz literatury tego kraju ma poważny wpływ. Znajomość twórczości literackiej drugiego narodu w całościowym aspekcie relacji bilateralnych jest istotnym elementem. W roku 1969 Jan Chodera zauważył, że "współzycie dwóch narodów obejmuje cały kompleks zagadnień znajdujących pośrednie odzwierciedlenie na różnych płaszczyznach życia społecznego, w tym także i w literaturze pięknej tych narodów. Sfera wzajemnych wpływów i oddziaływań ogarnia zarówno prądy literackie, jak i twórczość poszczególnych pisarzy, znajduje wreszcie odbicie w recepcji i w działaniu literatury przekładowej. Literatura stanowi bowiem niezwykle czynny element - substrat emocjonalnych treści i wyobrażeń o drugim narodzie, nie przestając być przy tym wykładnią tendencji i celów politycznych..."¹

Szczególna aktualność spraw niemieckich w Polsce, a więc także i literatury, obligowała badaczy do wnikliwych studiów. Drobek polskich uczonych w zakresie badań nad historią czy literaturą niemiecką jest dzisiaj imponujący, jakkolwiek germanistyka uniwersytecka poszczycić się może zdecydowanie skromniejszymi

* Niniejszy artykuł zajmuje się wyłącznie reakcją prasy literackiej (recenzje) wobec poszczególnych utworów wymienionych pisarzy, tłumaczonych w Polsce w latach 1949-1979. Recepcji Bölla, Lenza i Grassa w świetle artykułów i rozpraw polskich germanistów będzie poświęcona odrębna praca.

¹ J. Chodera, *Literatura niemiecka o Polsce w latach 1918-1939*, Katowice 1969, s. 9.

tradycjami, sięgającymi praktycznie 1918 r., jako że przed odzyskaniem niepodległości katedry obejmowali z reguły uczeni austriaccy lub niemieccy. Szerszy rozwój filologii germańskiej w Polsce Ludowej przypada na lata sześćdziesiąte, kiedy to powstały kolejne ośrodki uniwersyteckie. Obok badań nad barokiem, romantyzmem, literaturą niemieckiego obszaru językowego, po roku 1945 do priorytetowych trendów eksploracji należą stosunki niemiecko-polskie², chociaż gros uwagi poświęca się tutaj relacjom literackim sprzed 1939 r.

Pozostając przy obustronnych relacjach literackich obu państw niemieckich (NRD, RFN) z Polską stwierdzić należy, że w aspekcie recepcji tych literatur w naszym kraju dysponujemy nader nikłą wiedzą. Istnieje wprowadzie kilka artykułów z tego zakresu, lecz są to jedynie wstępne informacje o charakterze bibliograficznym, nie roszczące sobie pretensji do wyczerpującego ujęcia tematu³. Jedynie artykuł Mariana Szyrockiego z 1979 r. daje syntetyczny, pogłębiony obraz zagadnienia.

W wypadku recepcji literatury Republiki Federalnej Niemiec w Polsce można stwierdzić, iż brak szerokiej rozprawy na ten temat jest częściowo uwarunkowany nieistnieniem kompleksowych prac

² M. S z y r o c k i, Związki literackie polsko-niemieckie, "Germanica Wratislaviensia" 1974, nr 20, s. 233.

³ Recepcja literatury NRD w Polsce: M. S z y r o c k i, Die Rezeption der DDR-Literatur in der Volksrepublik Polen (1949-1974), "Weimarer Beiträge" 1975, nr 7; t e n ż e, Die Rezeption der DDR-Literatur in Polen (1949-1974), "Germanica Wratislaviensia" 1975, nr 25; H. O r ł o w s k i, Literatura NRD w Polsce: algorytm jej funkcjonowania, "Nurt" 1974, nr 10; t e n ż e, Literatura NRD w Polsce 1968-1972, "Literatura na świecie" 1974, nr 9; E. P o ł c z y Ń s k a, C. Z a ł u b s k a, Literatura Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jej recepcja w Polsce, "Przegląd Zachodni" 1974, nr 4.

Recepcja literatury RFN w Polsce: W. W i e w i ó r o w a, Heinrich Böll w Polsce, "Przegląd Zachodni" 1958, nr 3; K. A. K u c z y Ń s k i, Literatura RFN w Polsce oraz literatura polska w RFN (1971-1977), "Zaranie Śląskie" 1978, nr 2; t e n ż e, Literatura Republiki Federalnej Niemiec w Polsce (1949-1977), Przegląd informacyjno-bibliograficzny, "Przegląd Zachodni" 1978, nr 2; t e n ż e, Die BRD-Literatur in der VR Polen (1949-1976), [w:] Probleme der Literatursoziologie und der literarischen Wirkung, hrsg. von Th. H ö h l e u, D. S o m m e r, Halle 1978; Republika Federalna Niemiec, [w:] Bibliografia literatury tłumaczonej na język polski 1945-1976, red. S. B e b e n e k, t. 1 Warszawa 1977; M. S z y r o c k i, Recepcja literatury Republiki Federalnej Niemiec w Polsce Ludowej, [w:] PRL-RFN. Bilans stosunków wzajemnych. Problemy i perspektywy normalizacji, red. J. S u ł e k i in., Warszawa 1979.

o stosunkach kulturalnych między RFN i PRL. Jest to temat niemal całkowicie nie opracowany, jakkolwiek waga tych relacji nie ulega wątpliwości⁴. Wynika to m. in. z okoliczności, że o nawiązaniu dialogu pomiędzy Polską a Republiką Federalną Niemiec można dopiero mówić z dniem 7 grudnia 1970 r., a i lata siedemdziesiąte cechowały się pewnymi okresami stagnacji w rozwoju dwustronnych stosunków. Tak więc dopiero w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, po zadowalającym uporządkowaniu stosunków politycznych, było możliwe podjęcie ważnych, ale w znacznej mierze zależnych od powyższych czynników, badań kulturalnych, a więc także i relacji literackich.

Współczesna literatura niemieckojęzyczna, a przede wszystkim literatura Republiki Federalnej Niemiec, spotyka się w Polsce z uważnym przyjęciem. Hubert Orłowski stwierdził, iż "ciśnienie historii - jak kiedyś sformułował Franciszek Ryszka - sprawiło, że czytelnik polski spodziewa się po literaturze niemieckiej czegoś więcej aniżeli po innych; traktuje ją po części jako komplementarną część zbiorowej świadomości społecznej, ba, nialedwie jako częstkę ideologii, tyle że artystycznie wyartykułowaną"⁵.

Podobną opinię do powyższej - chociaż jest to pogląd polemiczny - wyraził w 1958 r. krytyk Jerzy Kołtáj, pisząc, iż "stosunek polskiego czytelnika do literatury pochodzącej z załaby jest inny niż do innych literatur. Polski czytelnik dopiero na dalszym planie interesuje się artystycznymi sukcesami autorów niemieckich. Interesują go zaś przede wszystkim pointy ideowe i polityczne pochodzących stamtąd publikacji. Współczesna literatura niemiecka stanowi w tym rozumieniu jeszcze jedną informację regulującą nasz pogląd na sprawy niemieckie"⁶.

Polska krytyka literacka dostrzegała fakt, że na recepcję piśmiennictwa zachodnioniemieckiego w naszym kraju ma wpływ m. in. czynnik polityczno-ideologiczny, i poprzez ten pryzmat oceniała stan tłumaczeń tej literatury w Polsce. W 1960 r. pisał

⁴ Por. m. in.: Z. J a ś k i e w i c z, Rozwój stosunków kulturalnych między Polską a Niemiecką Republiką Federalną (1969-1972), "Przegląd Zachodni" 1973, nr 1; L. G e l b e r g, Normalizacja stosunków PRL-RFN, Warszawa 1978, s. 120-129; W. S z e w c z y k, Co nam mówi statystyka wymiany, "Życie Literackie" 1979, nr 15.

⁵ H. O r ł o w s k i, Kształt i struktura, "Odra" 1975, nr 10, s. 100.

⁶ J. K o ł a t a j, Krawaty i toasty, "Tygodnik Powszechny" 1958, nr 36, s. 5.

Feliks Fornalczyk, że z utworami Republiki Federalnej Niemiec "nie mamy okazji obcować zbyt często. I nie ma w tym naszej winy. Jeśli polskie wydawnictwo decyduje się na upowszechnienie książki pisarza zachodnioniemieckiego, musi brać pod uwagę wymowę ideową utworu, wątki polityczne, jakie zasłużyły w książce na uprzywilejowanie"⁷.

Pojawiały się także sporadycznie mniej przemyślane oceny polityki edytorskiej, jak np. sąd Jana Wyki, który w połowie lat sześćdziesiątych był zdania, iż paleta "bieżącej literatury niemieckiej, rodzącej się w RFN i Berlinie Zachodnim jest u nas znana bardzo powierzchownie. Wybieramy to, co jest po naszej myśli, a nie to, co zarazem znamienne i wybitne"⁸.

Spory, co należałoby przetłumaczyć na język polski, jak i odnośnie do kryterium wybitności, trwają w polskiej krytyce po dzień dzisiejszy. Jako typowy przykład podajemy tutaj polemikę Henryka Berezy z Lechem Budreckim w sprawie przyswojenia twórczości Arno Schmidta. Lech Budrecki stoi na stanowisku, iż "pisarstwo Arno Schmidta było jednym z głównych wydarzeń w dziejach powojennej prozy niemieckiej. Ale demontowało przyjęty wzorzec powieści. Nie przełożono więc żadnej książki Arno Schmidta [...] Tak oto powojenna proza RFN i Austrii zatracą to, co było w niej próbą radykalnego przekształcania dotychczasowych form literackich. Próby te znajdą niktę odbicie wśród naszych przekładów"⁹.

Natomiast Henryk Bereza uważa - słusznie w naszym odczuciu - że "myliłby się jednak ten, kto by z artykułu Lecha Budreckiego wyciągnął wniosek, że w wypadku Arno Schmidta mamy do czynienia ze zjawiskiem pisarskim nie do zakwestionowania i pod względem wartości tak niewątpliwym jak twórczość Doderera lub Grassa, których nazwiska w artykule Budreckiego ze Schmidtem sąsiadują [...] brak polskich przekładów tego autora rekompensuje się [...] komplementami o niezwykłej oryginalności jego pisar-

⁷ F. F o r n a l c z y k, Niemcy w powieści, "Tygodnik Zachodni" 1960, nr 33, s. 5.

⁸ J. W y k a, Prywatne życie mistrza eutanazji, "Tygodnik Kulturalny" 1964, nr 34, s. 5.

⁹ L. B u d r e c k i, Geneza sukcesu, "Kultura" 1976, nr 10, s. 3.

stwa¹⁰. W dalszych partiach swej polemiki Bereza dowodzi, że wartość dorobku tego twórcy wcale nie jest taka oczywista i jednoznaczna nawet dla krytyków zachodnioniemieckich. Bereza stwierdza nawet, że na podstawie znajomości twórczości Schmidta z lat pięćdziesiątych może wysunąć wniosek, że uprawiane przez niego pisanie ma dwuznaczny charakter i intelektualnie oraz artystycznie nie jest w pełni wartościowe.

Do czołowych zagadnień tego bloku tematycznego należy niewątpliwie od ponad dwudziestu lat twórczość Günтера Grassa. Pierwsze fragmenty tłumaczeń jego powieści "Die Blechtrommel" ukazały się w polskich czasopismach jeszcze przed wydrukowaniem utworu w Republice Federalnej. Próbkę jego prozy przyniosły na przełomie 1958 i 1959 roku "Polityka"¹¹ i "Nowa Kultura"¹² i to zainteresowanie - o różnym nasileniu - trwa po dzień dzisiejszy, o czym świadczą bardzo liczne fragmenty tłumaczeń jego prozy, a także wierszy. Artykuły krytyczne i recenzje odnośnie do jedyne- go w Polsce wydanego utworu - "Kota i myszy" - były bardzo zróżnicowane w ocenie jego postawy polityczno-ideowej, a także odnośnie do zawartych w jego twórczości poloników. W wywiadzie udzielonym Janowi Koprowskiemu w 1975 r. Günter Grass powiedział m. in:

... jeśli weźmie pan do ręki moją pierwszą powieść "Blaszany bębenek" ("Blechtrommel"), wnet pojmie pan, że to nie jest powieść niemiecka, że to jest powieść niemiecko-polska. Ukazuje ona różne problemy, problem granic, nieporozumienia, wrogości, pojednania między Niemcami i Polakami tutaj w Gdańsku i okolicy, widziane z pozycji mojego doświadczenia. Zanim "Blaszany bębenek" ukazał się w RFN w wydaniu książkowym (1959), pierwsze fragmenty drukowały polskie czasopisma "Kultura" i "Polityka". Oczekiwałem że książka ta jutro lub pojutrze pojawi się również w Polsce. Ale pojutrze już za nami, od 1959 roku przeszło sporo czasu. Ponieważ jestem w połowie Kaszubem, muszę być człowiekiem cierpiliwym. Jednakże nieraz zapytuję siebie, czy nie nadszedł już czas, aby moja książka ukazała się w języku polskim. U nas na Zachodzie panuje skłonność do niedoceniań literatury, ale tutaj, u was, wprost przeciwnie; przecenia się znaczenie literatury i stąd nadzwyczaj wielka niekiedy ostrożność w podejściu do pisarskiego dzieła¹³.

¹⁰ H. B e r e z a, Pisanie Arno Schmidta, "Twórczość" 1976, nr 7, s. 138.

¹¹ G. G r a s s, Dalekosiężna pieśń wyśpiewana ze szczytu wieży, tłum. T. Jętkiewicz, "Polityka" 1958, nr 51-52, s. 9.

¹² G. G r a s s, Blaszany bębenek, (fragment), tłum. T. Jętkiewicz, "Nowa Kultura" 1959, nr 28, s. 4-5.

¹³ J. K o p r o w s k i, O Gdańsku, historii i literaturze. Rozmowa z Günterem Grasse, "Literatura" 1975, nr 38, s. 3.

Kontrowersje wokół Güntera Grassa mają swoje źródło m. in. w jego sposobie – jak pisaliśmy o tym powyżej – ukazywania spraw polskich. W wypadku powieści "Die Blechtrommel" wątpliwości budził Grassowski wizerunek obrony Poczty Gdańskiej. I tak np. znany badacz niemiecko-polskich stosunków literackich okresu międzywojennego, Jan Chodera, pisał – nie biorąc pod uwagę Grassowskiego "widzenia świata" – iż powieść ta "jest utrzymana w konwencji groteskowej. Fakt ten budzi pewne zastrzeżenia. Trudno nam się pogodzić z groteskowym ujęciem Poczty Gdańskiej itd., zwłaszcza, że pojawiają się także w grotesce pewne tradycyjne wyobrażenia o Polakach"¹⁴. Niestety sąd Jana Chodery nie jest słuszny i – być może – wpłynął negatywnie (obok mylnych opinii Dobraczyńskiego czy Żukrowskiego) na recepcję Güntera Grassa w Polsce.

Natomiast Franciszek Ryszka całkowicie odmiennie ocenia sposób przedstawienia obrony Poczty Gdańskiej, jak i innych poloników. Ryszka uważa, że w "Blechtrommel" są gdańskie "polonika" ukazane przez Grassa "z podziwu godną wiernością, jak w ogóle obraz całego portowego miasta [...] W "Błaszonym bębenu" odzywa się też raz po raz historia. Będzie to m. in. historia bohaterkiej obrony gdańskiej poczty, w której uczestniczy Jan Bręski, wuj i domniemany ojciec Oskara Matzeratha, podczas gdy mały chłopiec przygląda się tragedii. O dziwo, w tym jednym epizodzie powstrzymuje się Grass od formy okrutnej groteski [podkr. K.A.K.], przenikającej cały ten utwór. Może dzieje się tak dlatego, że historia jest sama w sobie dość okrutna, może przez jakąś fascynację polskością tyleż fałszywą co typową dla pewnego stylu myślenia"¹⁵.

Z biegiem lat atmosfera wokół Güntera Grassa wyraźnie się zmieniła, zaczęły się pojawiać coraz bardziej rzeczowe artykuły. Do czołowych znawców twórczości zachodnioniemieckiego autora, zwłaszcza w aspekcie spraw polskich w jego liroyce, zaliczyć trzeba Stefana H. Kaszyńskiego. Poznański germanista przekonu-

¹⁴ J. Chodera, Literatura niemiecka o Polsce w latach 1918-1939, Katowice 1969, s. 343.

¹⁵ F. Ryszka, Literatura pod cięnięciem historii, Katowice 1967, s. 176.

jako dowodził w 1975 r. w interesującym artykule o polskich akcentach w wierszach Grassa, że polski odbiorca zbyt jednostronnie odbierał jego poezję o Polsce, widząc w niej głównie - choć niesłusznie - treści polityczne, co wypaczało "ich zwyczajny ludzki sens"¹⁶.

Także w referacie o m. in. sprawach polskich w literaturze Republiki Federalnej Niemiec, zaprezentowanym podczas konferencji o stereotypie Polaka w Niemczech i Niemca w Polsce, autorzy doszli do wniosku, że sympatia Güntera Grassa wobec naszego kraju jest znamienna i wyróżnia się w całokształcie "literatury o tzw. fatalistycznej koncepcji wydarzeń wojennych"¹⁷.

Rok 1956 przynosi pierwszą książkę Heinricha Bölla w polskim przekładzie, powieść "I nie poskarżył się ani jednym słowem"¹⁸. Lata późniejsze pokazały, że autor ten stał się najpopularniejszym pisarzem zachodnioniemieckim w Polsce, o czym świadczą bardzo liczne tłumaczenia jego powieści, opowiadań, słuchowisk i miniatur. Początek kontaktów Heinricha Bölla z Polską w roku 1956 to nie tylko wydanie jego powieści w naszym kraju, ale także wizyta pisarza, który przebywał w Polsce (m. in. Warszawa, Oświęcim) w tym czasie na zaproszenie Związku Literatów Polskich. Z tego okresu pochodzi też pierwszy wywiad z Heinrichem Böllem, w którym twórca zachodnioniemiecki mówił o swoich zainteresowaniach pisarskich ("Najbardziej interesuję mnie psychologiczne i moralne problemy życia małżeńskiego i rodzinnego w powojennym społeczeństwie")¹⁹ oraz o sprawie swojej przynależności do kręgu twórców katolickich ("Są pisarze katolicy i pisarze, którzy są katolikami. Ja należę do tych drugich").

Pierwsza przetłumaczona w Polsce powieść Heinricha Bölla "I nie poskarżył się ani jednym słowem", doczekała się omówień

¹⁶ S. H. K a s z y Ń s k i, Polskie akcenty w wierszach Güntera Grassa, "Nurt" 1975, nr 12, s. 18.

¹⁷ N. H o n s z a, K. A. K u c z y Ń s k i, E. D z i k o w s k a, B. W e n g e r e k, Obraz Polaka w literaturze NRD i RFN oraz obraz Niemca w literaturze polskiej po 1945 roku. Próba typologii, "Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1978, nr 2, s. 234.

¹⁸ H. B ö l l, I nie poskarżył się ani jednym słowem, tłum. W. Kragen, Warszawa 1956.

¹⁹ Częstsze kontakty podstawą wspólnego zrozumienia, rozmowa z Heinrichem Böllem (przeprowadził L. Kosieniak), "Słowo Po-wszechnie" 1956, nr 312, s. 4.

prasowych dopiero w roku 1957, w kilka miesięcy po swym ukazaniu się. Maria Morstin-Górska zwraca uwagę na fakt, że wydarzenia wojenne wykopały przepaść między Niemcami a narodami Europy, co było bezpośrednim powodem, że literatura zachodnioniemiecka prawie do nas nie docierała, wyjąwszy utwory "dwóch, zresztą znakomitych autorek starszego pokolenia: Gertrudy von Le Fort i Elżbiety Langgässer"²⁰ oraz powieść protestanckiego pisarza Albrechta Goesa. Po scharakteryzowaniu twórczości Heinricha Bölla, którego polski czytelnik znał zaledwie z drobnych przekładów w prasie literackiej²¹, recenzentka przechodzi do samego utworu, uważając, że został napisany z "przejmującą prawdą". Porównując powieści Bölla z pisarstwem Grahama Greene'a, wskazuje tutaj jednak na różnice:

Brak mu (Böllowi - K.A.K.) tu jednak tego ukrytego, ale doskonale wyczuwalnego nurtu poezji, który przetacza się gdzieś w głębi twórczości autora "Sedna sprawy". Książki niemieckiego pisarza stają się przez to bardziej suche i okrutne, ich atmosfera jest też bardziej przynębiająca, napechowana umyślnym estetyzmem niektórych egzystencjalistów²².

Nieco bardziej dogłębne omówienie powieści Bölla zawarł Tadeusz Szafrński, widząc w niej "analizę psychologiczną współczesnej pary małżeńskiej"²³ oraz stwierdzając pewne zbieżności z "Klimatami" Maurois. Szczególnie podkreśla krytyk, że duży wpływ na psychikę bohaterów, na ich losy, ma zewnętrzna rzeczywistość, całkowicie warunkująca ich egzystencję. Słusznie wypukla Tadeusz Szafrński niektóre cechy prozy Bölla, jak np. cięta satyra, za pomocą której piętnuje zakłamanie i obłudę "płytkich katolików".

O wrażliwości zachodnioniemieckiego pisarza na "szpetotę świata widzianego i dotykalnego" pisze także Marcełi Ranicki, jakkolwiek wyraża on przekonanie, że powieść Heinricha Bölla

²⁰ M. Morstin-Górska, ... i nie poskarżył się ani jednym słowem, "Tygodnik Powszechny" 1957, nr 10, s. 7.

²¹ Np. H. Böll, Świece dla Maryji, tłum. W. Kragen, "Tygodnik Powszechny" 1957, nr 9, s. 1-2.

²² Morstin-Górska, op. cit., s. 7.

²³ T. Szafrński, Miłość i rozłąka, "Słowo Powszechne" 1957, nr 301, s. 6.

"przynosi rozczarowanie"²⁴. Jest on zdania, że o ludziach wyko-
lejonych przez wojnę mówiło już w wysoce artystycznej formie
wielu twórców, zaś Böll niepotrzebnie - jego zdaniem - epatu-
je czytelnika makabrą i kultem śmierci.

Rok 1957 przyniósł - jak wspomniano - aż trzy powieści Bö-
lla, każdą z nich spolszczyła inna tłumaczka (Wanda Kragen,
Teresa Jętkiewicz i Kazimiera Iłłakowiczówna), dzięki czemu mo-
żliwe było udostępnienie polskiemu czytelnikowi tak dużej "por-
cji" Böllowskiej prozy.

"Chleb najwcześniejszych lat"²⁵ spotkał się ze stosunkowo
pozytywną oceną Marceliego Ranickiego, który podkreśla, że Böll
"ukazuje nie tylko konkretne warunki życia powojennego, które
zrodziły taką właśnie postawę jego bohatera [nihilizm, cynizm -
K.A.K.], lecz zarazem ujawnia ukryte warstwy jego świadomo-
ści"²⁶. Ranicki odczytuje dalej Bölla w ten sposób, iż uważa,
że młode pokolenie Niemców - mimo poniesionych przez nich cięż-
kich doświadczeń i deformacji psychicznych - za ludzi tęsknią-
cych za ideałem uczciwego i czystego życia. Krytyk stwierdza
wprawdzie, że powieść ta nie jest arcydziełem, ale reprezentuje
prozę "zwięzłą i klarowną", dla której charakterystyczną cechą
jest m. in. silne napięcie emocjonalne.

Dużo bardziej pozytywnie, niemal entuzjastycznie, wyrażała
się natomiast o tej książce Janina Preger, która stwierdziła
wprost, że powieść ta "należy do nieprzeciętnych pozycji"²⁷.
Szczególnie mocno recenzentka podkreśla duże wyczulenie Bölla
na sprawiedliwość społeczną, jak i umiejętność wnikięcia autora
w psychikę młodego pokolenia, dzięki czemu powieść bardzo dużo
zyskała na wiarygodności obrazu psychologicznego, choć czasami
"sięgająca nieprawdopodobieństw w romantycznej egzaltacji, w
ekspresjonistycznym szaleństwie".

Prozie Bölla przyznaje Janina Preger dużą siłę wyrazu i rea-
lizm, widząc jednocześnie w tej imitowanej, młodzieńczej rela-

²⁴ M. R a n i c k i, To straszne, że wszystko jest tak
bezsensowne, "Twórczość" 1957, nr 5, s. 145-147.

²⁵ H. B ö l l, Chleb najwcześniejszych lat, tłum. K. Iłła-
kowiczówna, Warszawa 1957.

²⁶ M. R a n i c k i, Ze współczesnej literatury niemiec-
kiej, "Trybuna Ludu" 1957, nr 226, s. 6.

²⁷ J. P r e g e r, Dzieci zabójców, "Nowa Kultura" 1957,
nr 31, s. 7.

cji przedstawiciela młodego pokolenia "drapieżnie trafny" obraz okresu powojennego.

Także Helena Zaworska bardzo przychylnie ocenia tę powieść, przypominając, że w literaturze światowej mieliśmy wiele utworów zajmujących się szarym człowiekiem, przytłoczonym codziennością dnia i skazanym na mało interesujący, powzedni byt. Mimo tego kontekstu książka Heinricha Bölla jawi się w bardzo korzystnym świetle, jest bezpretenjonalnie, dobrze napisanym utworem²⁸. Recenzentka zwraca także uwagę, że Böll ma jeszcze jedno oparcie dla znudzonych swych bohaterów: pojęcie Boga. Jest w swaj twórczości pisarzem katolickim w szczególny sposób [...] katolicyzm łączy się po prostu z pokładami liryzmu, jedynego, na jaki autor sobie pozwala²⁹.

Wśród bardzo przychylnych, względnie umiarkowanie pozytywnych opinii o tej powieści, dysonansem wyróżnia się głos Wojciecha Natanson, który ocenia utwór Bölla jednoznacznie ujemnie³⁰. Natanson atakuje poziom artystyczny, jak i tematykę, a także sposób ukazania przeżyć bohaterów. Stwierdza on wprost, iż "trzeba więc cały ten zbiór doznań uznać za »niewypała« artystyczny". Wojciech Natanson pomawia dalej autora m. in. o brak talentu i wyobraźni twórczej, pisząc:

Cała ta wymyślna gra literacka rozbija się o zasadnicze braki wyobraźni, ekspresji i - mówmy szczerze - talentu. Historia, którą autor nam opowiada, jest tak banalna i mało interesująca, że wymaga wielkiej indywidualności pisarskiej, by zdobyć istotniejszą wartość. Być może, że Henryk Böll jest indywidualnością, ale w "Chlebie najwcześniejszych lat" tego dostrzec jakoś nie można.

Konkludując, Natanson stwierdza, iż decyzja wydania książki w języku polskim była nieprzemyślana i zbyt pochopna.

Niezbyt entuzjastycznie wypadło także omówienie powieści w recenzji Edwarda Żebrowskiego, który sumarycznie wypowiedział się o twórczości zachodnioniemieckiego pisarza stwierdzając, iż "przecenia się u nas Heinricha Bölla"³¹. Odnośnie do samego utworu

²⁸ H. Zaworska, Jeden dzień młodości, "Nowe Książki" 1957, nr 11, s. 665-667.

²⁹ Tamże, s. 667.

³⁰ W. Natanson, Chleb mało pożywny, "Nowiny Literackie i Wydawnicze" 1957, nr 8, s. 2.

³¹ E. Żebrowski, Praktyczny Werter, "Tygodnik Zachodni" 1957, nr 36, s. 5.

krytyk jest zdania, że są tam wprowadzone doskonale napisane, pełne autentyzmu partie, ale razi go przesadna aura tragizmu i "ambicje metafizycznych uogólnień", jak i dążność autora do kreowania banalnych - jego zdaniem - monologów na "spowiedź dziecięcia wieku".

Opinie wyrażone przez poszczególnych recenzentów są, jak widać, dość zróżnicowane. Ta tendencja jest widoczna także w odniesieniu do dalszych, przetłumaczonych na język polski, powieści Heinricha Bölla. I tak np. w omówieniu "Niestrzeżonych progów"³² Kazimierz Brandys uznaje Bölla za "najgłośniejsze obok Koeppena i Krista nazwisko w nowej literaturze zachodnioniemieckiej", jakkolwiek wskazuje jednocześnie na niektóre dyskusyjne momenty książki³³. Przede wszystkim krytyk jest zdania, że Niemcy w relacji Bölla zostali ukazani jako ludzie ciężko doświadczeni przez wojnę, nieszczęśliwi i załamani. Ich portret pokazuje Niemców - ofiary wojny, a nie sprawców. Brandys reprezentuje pogląd, iż książka jest "stwierdzeniem uspokajającego faktu, że Niemcy są ludźmi, brakuje w niej [w jego odczuciu - K.A.K.] ukazania konfliktów z hitleryzmem czy przejawów oportunistów. Mówiąc inaczej, w powieści są tematy »nie dopowiedziane«, gdyż w wielu wypadkach Böll potrąca o te fragmenty przeszłości tylko marginesowo. Czuje się za tę książkę czytelnika, który woli o pewnych rzeczach nie słyszeć ...". W zakresie wartości artystycznych docenia w powieści wnikliwą dociekliwość zachodnioniemieckiego pisarza w eksploracji ludzkich spraw, jak i udany obraz obyczajowo-psychologiczny opisywanych rodzin. Dostrzega także pewne wpływy Tomasza Manna, Prousta i Rilkego, zwłaszcza jeśli chodzi o zagadnienie stylistyki, sposoby portretowania postaci czy rodzaj stosowanej ironii.

Inny z kolei krytyk, Andrzej Dołęgowski, piętnuje łatwość, z jaką pisarze nurtu pesymistycznego uzyskują popularność wśród czytelników³⁴. Uważa że właśnie okres powojenny wydał wielu twór-

³² H. B ö l l , Niestrzeżone progi, tłum T. Jętkiewicz, Warszawa 1957.

³³ K. B r a n d y s , Próba rehabilitacji: Heinrich Böll, "Nowa Kultura" 1958, nr 9, s. 2.

³⁴ A. D o ł ę g o w s k i , Bezradność i kokieteria, "Współczesność" 1958, nr 24, s. 5.

ców szczytujących się wątpliwymi sukcesami, a których cechą charakterystyczną jest "pseudo-filozofia i pretensjonalna tandeta myślowa".

Całkowicie niespodziewanie Dołęgowski widzi w pisarstwie Heinricha Bölla taki "właśnie jaskrawy przykład nieodpowiedzialności myślowej i braku duchowej równowagi". Zarzuca dalej pisarzowi, iż cała jego twórczość stanowi negację i zaprzeczenie celów, które zwykle wytycza sobie każde społeczeństwo, a więc przyjaźni, miłości, wiary w moc życia i wolę człowieka pragnącego ulepszyć swój byt. W utworach Bölla Dołęgowski nie może się dopatrzeć "cienia wysiłku zdrowego ludzkiego rozsądku", który by próbował ocenić ludzkie postępowanie, wszędzie natomiast "kłębi się mętna, żalosna frazeologia". Recenzent jest zdania, że w filozofii Heinricha Bölla nie ma miejsca na żadną afirmację, zawsze występuje on przeciwko czemuś, jest "pisarzem na nie". Bez głębszego umotywowania imputuje dalej Dołęgowski, iż Böll jednoznacznie wskazuje na obowiązujące walory ferowanych ocen moralnych, które w rzeczywistości - według recenzenta - są głupstwami. Utwór Heinricha Bölla jest - zdaniem Dołęgowskiego - całkowicie bez wartości i nie warto poświęcać mu uwagi.

Pewnych podobieństw tej powieści z Koeppena "Śmierć w Rzymie" dopatruje się Andrzej Ściegienny; uważa, że obydwu tych pisarzy łączy wspólne widzenie powojennej rzeczywistości: ludzie, którzy przeszli przez wydarzenia wojenne "są ludźmi skończonymi, są żywymi trupami"³⁵. Ściegienny widzi jednak w tym punkcie także i różnice. O ile bowiem Koeppen nastrojony jest bardzo pesymistycznie i szanę nie widzi nawet w młodym pokoleniu, to Böll "wykreśla z życia jedynie zarażonych wojną, tych którzy brali bezpośredni udział".

Andrzej Ściegienny polemizuje także z tezą Marceliego Ranickego³⁶, który mówiąc o zaszeregowaniu Heinricha Bölla do grona pisarzy katolickich uważa, iż o fakcie przynależności Bölla do tej grupy twórców można sądzić jedynie na podstawie okoliczności, iż bohaterowie jego książek od czasu do czasu chodzą do kościoła.

³⁵ A. Ś c i e g i e n n y, Progi bez drzwi, "Kierunki" 1958 nr 21, s. 8.

³⁶ R a n i c k i, To straszne ..., s. 145.

Ściśle jest zdania, że właśnie w optyzmie Heinricha Bölla zawiera się najpełniej jego katolicyzm, zaś nuta optymizmu w odniesieniu do "Niestrzeżonych progów" jest ważnym czynnikiem w całościowej wymowie utworu. Przy czym krytyk ten zwraca uwagę, iż wnioski filozoficzne nasuwające się po lekturze powieści "nie są miłe i przyjemne". Ale retrospektywne spojrzenie Bölla w przeszłość stanowi pożyteczną lekcję dla tych wszystkich, którzy "próbują zlekceważyć problemy wojenne i problemy pokolenia wojennego".

Przekonanie, iż Heinrich Böll nie jest w żadnym wypadku pisarzem fatalistycznym³⁷, lecz twórcą rzetelnym i szczerym nawet doświadczeń własnego narodu, i którego utwory zmuszają do analizy przeszłości i refleksji, pojawia się także w opiniach odnośnie do kolejnej książki Bölla, do powieści "Gdzie byłeś Adamie?"³⁸.

Jerzy Gruca stwierdza także, iż pośrednio z książki można wyczytać, że jest sprawą najważniejszą, "by nie zdeprawować swej osobowości zatrutym klimatem wojny".

Z kolei Marceli Ranicki mówiąc z uznaniem o fakcie, że pisarz ukazuje wojnę i jej skutki, słusznie zauważa, iż Heinrich Böll nie szuka przyczyn, powodów wojny. Jego utwory, w tym także i "Gdzie byłeś, Adamie?", nie zawierają wyraźnej aluzji do hitleryzmu³⁹. W podobnym tonie jest utrzymana także wypowiedź Zygmunta Grenia, który chwalec artystyczne zalety prozy Bölla, wytyka mu, iż powieść "notuje [...] tylko odruchy, trudno natomiast odnaleźć w niej choćby cień jakiegokolwiek koncepcji psychologicznej, która by próbowała tę wojnę tłumaczyć czy demaskować"⁴⁰.

Słusznie zauważa w syntetycznym artykule o recepcji Heinricha Bölla w Polsce (do roku 1957) Wanda Wiewiórowa, że skala ocen

³⁷ J. Gruca, ... wojna jest chorobą, "Słowo Powszechne" 1957, nr 273, s. 4.

³⁸ H. Böll, Gdzie byłeś Adamie?, tłum. W. Kragen, Warszawa 1957.

³⁹ M. Ranicki, O kilku książkach zachodniemieckich, "Trybuna Ludu" 1957, nr 52, s. 6.

⁴⁰ Z. Gren, Niemieckie wyznania i rachunki, "Życie Literackie" 1957, nr 46, s. 10.

twórczości tego zachodnioniemieckiego pisarza jest u naszych krytyków bardzo zróżnicowana: od całkowitej negacji jego kwalifikacji artystycznych (W. Natanson) do "bezkrytycznego bez mała uwielbienia"⁴¹. Oczywiście pośród tych ekstremalnych głosów rozpięta jest cała gama sądów, które bardziej rzeczowo omawiają zalety i wady autora "I nie poskarżył się ani jednym słowem". W każdym razie już po przetłumaczeniu kilku jego pierwszych utworów można stwierdzić, że twórczość Bölla zyskała sobie w Polsce duże uznanie i popularność.

Wybór opowiadań Heinricha Bölla pt. "Człowiek z nożami", wydany w 1959 r.⁴² spotkał się z żywą reakcją krytyki literackiej. Cezary Rowiński jest zdania, że nowele te należą do najlepszych pozycji w dotychczasowym dorobku twórczym pisarza⁴³. Wskazuje także na fakt, że ich problematyka zaczerpnięta jest z kręgu zagadnień eksponowanych przez egzystencjalistów, choć Böll znacznie wzbogacił je o akcenty krytyki społecznej. W opowiadaniu "Śmierć Lohengrina" recenzent dostrzega "pewne niebezpieczeństwo staczania się w kierunku taniego sentymentalizmu". Dodaje jednak, że proza ta, nawiązująca do pisarstwa typu Camusa i mająca swe korzenie w ekspresjonizmie, posiada znaczenie przede wszystkim dzięki okoliczności, że "bezkompromisowo ukazuje skutki wojny i postuluje odpowiedzialność moralną za popełnione czyny". Rowiński zwraca także uwagę na dużą sugestywność prozy Heinricha Bölla.

Także Jerzy Kołtąj zauważa, że wojna odcisnęła na twórczości Bölla niezatarty ślad⁴⁴. Zróżnicowane motywy i wątki ukazują się na kartkach poszczególnych utworów, za każdym razem stanowiąc dla czytelnika poważne przeżycie. Autor "potrafi wywołać autentyczne wzruszenie - dlatego może się nie bać zarzutów wytykających mu powielanie własnej problematyki". Kołtąj zaznacza, że Böll wprowadza nowe czynniki, co odświeża tę tematykę. Do najważniejszych

⁴¹ W. W i e w i ó r o w a, Heinrich Böll w Polsce, "Przegląd Zachodni" 1958, nr 3, s. 62.

⁴² H. B ö l l, Człowiek z nożami, tłum. T. Jętkiewicz, Warszawa 1959.

⁴³ C. R o w i Ń s k i, Człowiek z nożami, "Nowa Kultura" 1960, nr 10, s. 2.

⁴⁴ J. K o ł t ą j, Böll - po raz piąty, "Tygodnik Powszechny" 1960, nr 12, s. 4.

środków należy zastosowanie techniki antynomii: wojnie i śmierci przeciwstawia pisarz zachodnioniemiecki miłość i życie.

Szczególnie pozytywnie wyraża się Kołtáj o opowiadaniu "Doktor Murke zbiera milczenie", uważając, że "nawet w twórczości Bölla nie ma drugiego przykładu tak bardzo skondensowanej ironii i sarkazmu wymierzonego w politycznych komediantów, których pisarz uznaje za najgroźniejszych nieprzyjaciół współczesnego człowieka".

Uznanie dla powyższego opowiadania wyraża także inny recenzent, Tadeusz Szafrąński, który podkreśla znakomity i oryginalny pomysł Heinricha Bölla. Odnośnie do zawartości globalnej tomu wyraża opinię, że nowele są w dorobku autora "Przechodniu, powiedz Spar..." nierzadko lepsze od powieści⁴⁵. Słusznie mówi, że wojna interesuje Bölla przede wszystkim "od strony wpływu na moralność i psychikę człowieka, jak także od strony jej skutków rzutujących na morale całego społeczeństwa". Szafrąński wskazuje dalej, że Böll szczególnie jest zainteresowany istotniejszymi przemianami duchowymi, gospodarczymi i społecznymi dokonującymi się we współczesnej epoce. Odnośnie do powiązań z literaturą obcą dostrzega pewne pokrewieństwo klimatu moralno-psychologicznego z utworami Greene'a. Böll "chce przede wszystkim być pisarzem moralnej odpowiedzialności"⁴⁶, stwierdza Roman Karst w kolejnej recenzji, dodając następnie, że głównym tematem opowiadań pisarza jest powzedni dzień w Niemczech; co jest o tyle ważne, gdyż "na pozór brzmi to banalnie, ale jeśli się zważy zawilgość tego życia, na które z jednej strony pada blask »cudu gospodarczego«, a z drugiej cień zbrodniczej przeszłości, wtedy sprawa wygląda inaczej"⁴⁷. Według Karsta w większości nowel dominuje głęboki smutek i powaga, co wyraźnie stoi w sprzeczności z programowym optymizmem zachodnioniemieckiej rzeczywistości tamtych lat. Rzuca się także w oczy bezradność i osamotnienie antyheroicznych bohaterów Böllowskiej prozy, zaś "każda z tych postaci jest żywym

⁴⁵ T. S z a f r a ń s k i, Bölla glossy na tematy współczesne, "Kierunki" 1960, nr 16, s. 6.

⁴⁶ R. K a r s t, Böll i jego nowele, "Nowe Książki" 1960, nr 7, s. 408-409.

⁴⁷ Tamże, s. 409.

oskarżeniem przemocy, której uległa w latach faszyzmu i wojny, lub filiieterstwa współczesnych Niemiec". Klimat tego nastroju dobrze oddaje rzeczowa, surowa i pozornie beznamiętna narracja.

Inny krytyk, Marcin Czerwiński, jest zdania, że tom "Człowiek z nożami" ukazuje "świat zmętniały jeszcze od wojny, odarty z wielu pozorów, bezbronny wobec cierpień, o spletanych problemach win osobistych i zbiorowych"⁴⁸. Sugeruje dalej, iż Böll ponawia tutaj swoje dotychczasowe propozycje, gdzie nie ma miejsca na rozważania historyzoficzne czy roszczenia biologiczne, ale jest wiele sympatii i nadziei.

Także inni recenzenci, jak np. Tadeusz J. Zółciński⁴⁹ z uznaniem mówią o tym tomie opowiadań, widząc w nich głównie wymowne oskarżenie ludzi, którzy rozpętując wojnę, sami "wplątali się w mechanizm zła i koszmar strachu"⁵⁰.

Do interesujących pozycji zajmujących się zagadnieniem postawy Niemców w przeszłości, należy powieść Heinricha Bölla "Bilard o wpół do dziesiątej"⁵¹, o której niemieckim wydaniu z 1959 r. pisała z uznaniem Wanda Kragen, iż "urzeką nas subtelna mądrość tej książki, kunsztowne rozłożenie światła i cieni, głęboko pod powierzchnię sięgające zrozumienie narodu niemieckiego, i przede wszystkim wyraźna chęć ograniczenia jednostki, nie chcącej się poddać i iść z prądem, od oportunistycznej, nieraz zezwierzęconej masy"⁵². Wanda Kragen zauważa dalej, iż w zakresie warsztatu pisarskiego powieść Bölla wykazuje w porównaniu z wcześniejszymi utworami spore nowatorstwo, choć "straciła nieco ze swej żywej, bezpośredniej wizualności". Jest także zdania, iż zbyt-
nia symbolika, jak i przesadnie zawiła kompozycja powieści osłabia wymowę oskarżenia, skierowanego w epokę imperialistycznych Niemiec.

⁴⁸ M. C z e r w i ń s k i, Znaczenie Heinricha Bölla "Prze-
gląd Kulturalny" nr 22, s. 5.

⁴⁹ T. J. Z ó ł c i ń s k i, Przechodniu, powiedz Spar...,
"Orka" 1960, nr 17, s. 5.

⁵⁰ Tamże, s. 5.

⁵¹ H. B ö l l, Bilard o wpół do dziesiątej, tłum. T. Ję-
kiewicz, Warszawa 1961.

⁵² [rec:] W. K r a g e n, Bilard o wpół do dziesiątej, "Zy-
cie Literackie" 1960 nr 23, s. 4.

Również Teresa Wróblewska, omawiając już polskie wydanie powieści, zwraca uwagę, że książka różni się nieco od wcześniejszych pozycji Heinricha Bölla, może nie tyle w zakresie tematyki, ale "sięgając daleko w przeszłość Niemców, staje się generalnym obrachunkiem z »pradawnym dziedzictwem ciemności i przemocy«⁵³. To, co różni "Bilard o wpół do dziesiątej" - według przekonania recenzentki - od takich przykładowo tomów jak "Człowiek z nożami" czy "Gdzie byłeś, Adamie?", to głównie "kształt i struktura tej prozy, sposób w jaki została ona skonstruowana". Teresa Wróblewska wskazuje tutaj na wpływ antypowieści, jakkolwiek jest świadoma, że od tej konwencji różni się powieść Bölla wskutek wyraźnie zarysowanego tematu obrachunkowego, jak i wyrazistych sylwetek bohaterów. Recenzentka jest zdania, że "obrachunek Henryka Bölla ze swoim narodem w tej książce brzmi jak oskarżenie, Böll nie wybiela i nie uniewinnia Niemców". Tutaj jednak Teresa Wróblewska stwierdza, że pisarskie oskarżenie zostaje zakłócone mistycyzmem (dla którego korzeni upatruje w ekspresjonistycznych względnie postekspresjonistycznych utworach Wiecherta) i nadmierną symboliką religijną. Recenzentka jest przekonana, iż symbole baranka i byka "zamiast rozjaśnić moralistyczny sens tej powieści, umiastyczniają go tylko i zaciemniają". Chwaląc w konkluzji utwór Bölla, Wróblewska raz jeszcze podkreśla, iż wspomniane powyżej elementy techniki Bölla dają w rezultacie "fałszywy zgrzyt", co jest "kompletnie niepotrzebną naroślą na tej bardzo ciekawej książce".

Także Aleksander Jackiewicz pisze w swym omówieniu, iż w powieści dają się zaobserwować nie zawsze udane adaptacje osiągnięć "nowej powieści"⁵⁴. W skłonności Bölla do symboliki i alegorii widzi z kolei wpływy neoromantyzmu i ekspresjonizmu, przy czym ujemnie ocenia okoliczność, iż autor do warstwy realistycznej dodaje "ubogą stylizację i atmosferkę godną kabaretu". Stronę dodatnią Jackiewicz upatruje z kolei w fakcie, że Böll bardzo sprawnie "operuje elementem czasu", tak istotnego w akcji jego powieści.

⁵³ [rec.:] T. W r ó b l e w s k a, Bilard o wpół do dziesiątej, "Tygodnik Kulturalny" 1962, nr 14, s. 6.

⁵⁴ A. J a c k i e w i c z, Nowa powieść Heinricha Bölla, "Życie Literackie" 1962, nr 8, s. 4.

Bardzo wnikliwą recenzję dzieła Heinricha Bölla dał Roman Karst, uważając "Bilard o wpół do dziesiątej" za najlepszą pozycję zachodnoniemiecką przełożoną w Polsce w roku 1961⁵⁵. Jak pisze Karst, "jest to powieść Niemca o Niemcach, surowa i bezwzględna we wnioskach moralnych. Tutaj na szale sprawiedliwości zostało rzucone wszystko, co można przytoczyć na obronę i potępienie współczesnej historii Niemiec: zbrodnie i dobre intencje, przeszłość i teraźniejszość"⁵⁶.

Także i Roman Karst zwraca uwagę na metaforykę i symbolikę w powieści Bölla, jednak w jego przekonaniu "jest to metaforyka przejrzysta, bez dwuznaczności, nie osłaniająca się tajemnicą milczenia. Böll, katolik i moralista, sądzi i chce być sądzony, oddziela wyraźną granicę czarne od białego. I co najważniejsze, gardzi gestem Piłata, rozpowszechnionym w kraju, gdzie szybko i chętnie zapomina się nawet o najbliższej przeszłości"⁵⁷.

Recenzent omawiając strukturę utworu stwierdza, że chociaż powieść rekonstruuje dzieje trzech pokoleń Fähmelów, to jednak nie jest sagą rodzinną, a raczej zajmuje się zagadnieniem "stanów świadomości" ubiegłych dziesięcioleci. Mówiąc o pewnej monotonii opisu w prozie Bölla, Roman Karst uważa, iż jest to celowe pociągnięcie autora, który w ten sposób pragnął uchronić czytelnika od odwrócenia jego uwagi od istoty problemu. Słusznie stwierdza dalej recenzent, że Böll stara się dotrzeć w swej książce "do źródeł zła, które zatruiły życie społeczne Niemiec. Jako krytyk niemieckich dziejów nie powołuje się względami natury politycznej, lecz zasadami moralności, oburzony pogwałceniem jej ludzkich i boskich praw"⁵⁸. Roman Karst podkreśla, że Böll wzywa do jednoznacznego odwrócenia się od zła przeszłości i apeluje, przede wszystkim do młodego pokolenia, aby nie pokładać nadziei w "fundamentach, które nie oparły się czasowi zbrodni"⁵⁹. Podobnie Ryszard Stankiewicz wskazuje na "pełne niepokoju widze-

⁵⁵ R. Karst, Niemieckie symbole, "Nowe Książki" 1962, nr 7, s. 396-398.

⁵⁶ Tamże, s. 396.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże, s. 397.

⁵⁹ Tamże.

nie teraźniejszej rzeczywistości" u Bölla, a także na wagę decyzji i rozstrzygnięć moralnych, przy czym - jak zauważa Stankiewicz - Böll ani razu nie używa słowa "fasyzm", choć daje się to słowo niejednokrotnie wyczuć w tekście⁶⁰. Inny krytyk, Marek Skwarnicki, widzi najgłębszą i najbardziej wartościową warstwę powieści w stosunku Heinricha Bölla do historii⁶¹, jakkolwiek docenia także oryginalną strukturę i styl narracji. W rozumieniu Marka Skwarnickiego utwór zachodnioniemieckiego pisarza "ma być jakby sądem nad Niemcami, nad «niemieckością»: ma być chyba także sumą tego, co myśli Böll o swoim narodzie i o jego historii"⁶² przy czym zagadnienie przeszłości pisarz rozpatruje na płaszczyźnie etycznej.

W roku 1964 ukazał się tom opowiadań i słuchowisk Heinricha Bölla "Odjazd za godzinę"⁶³. Recenzent Jerzy Kołtąj przypomina w swym omówieniu, że autor zyskał sobie uznanie i szacunek w Polsce m. in. dzięki uczciwemu ukazywaniu politycznie i moralnie spraw trudnych, wymagających nierzadko odwagi pisarza⁶⁴. Pisząc ogólnie pozytywnie o wyborze, szczególnie wyróżnia J. Kołtąj utwór "Dolina tętniących kopyt", upatrując w nim wybitnej pozycji. Charakterystycznym wyróżnikiem tomu Heinricha Bölla jest według recenzenta typ bohatera, gdyż jak zauważa Kołtąj, "Böll po prostu nie przestał wierzyć w takiego człowieka, którego rodowód niekoniecznie sięga krainy utopii, chociaż charakter prezentuje niemożliwe w dzisiejszym świecie i wygasające cechy dzieciństwa i prawości"⁶⁵.

Kolejną pozycję Heinricha Bölla jest wydany w roku 1966 tom opowiadań "Kiedy wojna wybuchła. Kiedy wojna się skończyła"⁶⁶.

⁶⁰ R. S t a n k i e w i c z, Sprawdzanie alegorii, "Kierunki" 1962, nr 21, s. 6.

⁶¹ M. S k w a r n i c k i, Baranek i bestia, "Znak" 1962, nr 10, s. 1610-1614.

⁶² Tamże, s. 1610.

⁶³ H. B ö l l, Odjazd za godzinę, tłum. T. Jętkiewicz, Warszawa 1964.

⁶⁴ J. K o ł t a j, Heinrich Böll. Odjazd za godzinę, "Tygodnik Powszechny" 1965, nr 5, s. 6.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ H. B ö l l, Kiedy wojna wybuchła, Kiedy wojna się skończyła, tłum. T. Jętkiewicz, Warszawa 1966.

Zofia Jarekko-Pytkowska podkreśla, że prostota utworów jest jedną z głównych cech warsztatu pisarskiego autora. W opowiadaniach tych pewne sprawy nie zyskały szerszej perspektywy narracyjnej, ale właśnie te niedopowiedzenia kierują na siebie szczególną uwagę czytelnika⁶⁷. Nieco inaczej widzi tom opowiadań Wacław Sadkowski, uważa on, że gdyby nie autorytet Heinricha Bölla, to książka byłaby "niemal irytująca"⁶⁸, gdyż sprawy ukazane przez autora są białe dla całokształtu wojny, zaś sytuacje bohatera są mało istotne wobec tragedii ofiar lat 1939-1945. Powodu owej odmienności widzenia szuka recenzent w niechęci Bölla do egoizmu i demagogii mieszkańców Republiki Federalnej, co "kazało Böllowi szukać sytuacji i spraw najprostszych, autentycznych"⁶⁹. Wacław Sadkowski wysuwa także inną hipotezę takiej postawy Heinricha Bölla, a mianowicie sugeruje, iż można dopatrzeć się u autora zachodnoniemieckiego pewnego "zniechęcenia i znużenia", którego wysiłki w kierunku odrodzenia narodu nie dały jak dotychczas wyników.

W roku 1968 ukazała się kolejna powieść Heinricha Bölla "Zwierzenia kłowna"⁷⁰, która wywołała ożywioną reakcję krytyki literackiej. Stefan H. Kaszyński zwraca uwagę, że utwór można trojako interpretować: "jako historię miłości, która zniszczyła człowieka, jako ostrą krytykę warunków zachodnoniemieckich, wreszcie jako decydującą rozprawę katolika Bölla z katolicyzmem formowanym przez CDU"⁷¹. Słusznie podkreśla dalej recenzent, że Böll w swej powieści nie tylko ironizuje odnośnie do stosunków społecznych i politycznych w Republice Federalnej, ale i poddaje je ostrej krytyce. W jego odczuciu autor najsilniej uderzył w "zakłamanie katolicyzmu", chociaż - jak pisze Stefan H. Kaszyński - krytyka Bölla ugodziła jedynie w anachroniczną formę katolicyzmu, a nie w jego istotę. Recenzent zarzuca też Böllowi zbyt dużo niedopowiedzeń i uników.

⁶⁷ Z. J a r e k k o - P y t k o w a k a, Wymowa ciszy, "Nowe Książki" 1966, nr 16, s. 977-978.

⁶⁸ W. S a d k o w s k i, Zanim się skończyła, "Trybuna Ludu" 1966, nr 237, s. 5.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ H. B ö l l, Zwierzenia kłowna, tłum. T. Jętkiewicz, Warszawa 1968, 1974.

⁷¹ S. H. K a s z y ŋ s k i, Metafizyka kłowna, "Nurt" 1969, nr 2, s. 56.

Inny recenzent - Norbert Honsza - jest zdania, że ta "powieść Bölla jest nie tyle protestem wobec układu stosunków międzyludzkich w RFN, co raczej próbą ukazania skrajnego indyferentyzmu i rezygnacji jednostki [...] można jednak zgodzić się z opinią krytyków, że powieść ta nie wnosi żadnych nowych inspirujących wartości do literatury niemieckiej"⁷². Opinia Norberta Honszy, raczej pozbawiona słów uznania dla Heinricha Bölla, znajduje pewne potwierdzenie w kolejnym omówieniu póra Zbigniewa Jarosińskiego, który upatrując w utworze powieści psychologicznej, doznaje "uczucia znamienego niedosytu"⁷³. Uważa, że Böll opowiada rzeczy oczywiste, nie ma do zaoferowania frapującego materiału:

Banalne i nijakie - choć zgrabnie napisane - "Zwierzenia kłowna" zaczynają jednak być interesujące tam, gdzie rozsypują się w sumę drobnych spostrzeżeń i obserwacji obyczajowych, gdzie więc zmieniają się w swoisty reportaż literacki⁷⁴.

Z kolei Janusz Zatorski w postaci Hansa Schniera widzi jego niezgodę i bunt wobec otaczającej go zachodnioniemieckiej rzeczywistości⁷⁵.

Problem implikacji politycznych w powieści podnosi Marek Skwarnicki, przy czym wskazuje na nakładanie się dwóch płaszczyzn: na polityczną ściśle zachodzi tematyka religijna. Jest on zdania, że połączenie ich "razem wewnętrznym dyskursem moralnym kłowna, wzbogacenie całego obrazu realistycznym opisem miasta, w którym rzecz się dzieje, tworzą wspólnie panoramę współczesnej NRF i jej tragicznej sytuacji duchowej"⁷⁶. Recenzent wskazuje również na inny jeszcze aspekt powieści, a mianowicie na rozprawę Heinricha Bölla z dawnymi zwolennikami faszyzmu, a obecnie poważnymi obywatelami Republiki Federalnej.

⁷² N. H o n s z a, W kręgu niemieckiej współczesności, "Odra" 1969, nr 7-8, s. 120.

⁷³ Z. J a r o s i ń s k i, Duszna atmosfera Bonn, "Miesięcznik Literacki" 1969, nr 4, s. 133-134.

⁷⁴ Tamże, s. 133.

⁷⁵ J. Z a t o r s k i, Outsider w niemieckiej rzeczywistości, "Kierunki" 1969, nr 41, s. 8.

⁷⁶ M. S k w a r n i c k i, Heinrich Böll: Zwierzenia kłowna, "Tygodnik Powszechny" 1969, nr 22, s. 6.

Kolejną powieścią Heinricha Bölla, która została (1969)r. u-
dostępnioma polskiemu czytelnikowi jest "Koniec podróży służbo-
wej"⁷⁷. W interesującej recenzji Bohdan Czeszko pisze, iż książ-
ka jest "pochwałą nonkonformizmu. Jest też chyba nieśmiałą próbą
krytyki tego wszystkiego, co pozostało i egzystuje często nadal w
duży niemieckiej po czasach drylu pruskiego, po czasach herren-
volku, co stanowi kulturowaną spuściznę obyczajową, światopoglę-
dową tamtych lat [...] Böll proponuje właśnie zgodę na dobrodusz-
ność, swojskość i przytulność obyczajową. Myślę, że zabiegi wy-
chowawcze Bölla nie są aż tak bardzo agresywne, by skłonny był
walczyć z utrwaloną tradycją ..." ⁷⁸ Słusznie konkluduje dalej
recenzent, że proces ukazany w powieści przez Bölla jest zamierzo-
ną drwiną z obyczajowości i sposobu myślenia w Republice Federal-
nej. Z dużym uznaniem mówi Bohdan Czeszko o stylu Heinricha Bölla,
klarownym, potoczystym i skracającym się od dowcipu. Także inny re-
cenzent, Bronisław Mamon, z uznaniem wyraża się o powieści, któ-
rej autor "jest bezlitosny w funkcji demaskatorskiej. Napiera z
furją i wściekłością. Nie oszczędza najwyższych autorytetów, na-
wet tych, które są mu najdroższe, jak Kościół katolicki ..." ⁷⁹
Mamon słusznie zauważa, że Heinrich Böll zraniony poczuciem
bezsilności wobec inercji społeczeństwa, wobec otaczającego zła,
przyjąć musiał taką postawę. Także i ten recenzent do głównych wa-
lorów prozy zachodnioniemieckiego autora zalicza ironię, humor, a
nawet komizm. Te środki stylistyczne pozwalają bez niedopowie-
dzeń zaatakować system, który wytwarza bezsensowność ludzkich
postaw i czynów.

O wadach społeczeństwa zachodnioniemieckiego pisze także Ja-
nusz Zatorecki, według którego powieść "Koniec podróży służbowej"
jest relacją o tym, jak społeczeństwo "zamyka [się] w sobie i od-
piera wszelkie ataki przeciwko wynaturzeniom w mechanizmie spo-
łecznym Federalnej Republiki [...] to jedna z najostrzejszych,
najbardziej przemysłnych satyr na duchowe oblicze społeczeństwa

⁷⁷ H. B ö l l, Koniec podróży służbowej, tłum T. Jętkiewicz, Warszawa 1969.

⁷⁸ B. C z e s z k o, Happening w miejscowości Birglar, "Nowe Książki" 1969, nr 21, s. 1474.

⁷⁹ B. M a m o n, Heinrich Böll: Koniec podróży służbowej, "Tygodnik Powszechny" 1969, nr 34, s. 6.

niemieckiego lat sześćdziesiątych. Satyra tym ostrzejsza, że za-
azyfrowana w ton reporterskiego obiektywizmu, daleką od grotesko-
wego deformowania świata⁸⁰. Janusz Zatorecki podkreśla dalej,
że pesymistyczny wydźwięk powieści Bölla ma kilka źródeł, do któ-
rych należy m. in. niechęć społeczeństwa wobec ostrzeżeń i
prób demaskowania zła. Według recenzenta książka ta jest sympto-
matyczna dla Heinricha Bölla z tego powodu, iż ukazuje ewolucję
etycznych i artystycznych poglądów pisarza.

Michał Misiorny jako jedyny nie uwypukla mocnych akcentów
krytycznych u Heinricha Bölla, pisze natomiast, że autor dał
"malowniczą, sympatyczną zresztą, panoramę społeczeństwa w małym
nadrenskim miasteczku"⁸¹, jak i ukazał mentalność przedstawicieli
niektórych instytucji państwowych.

W roku 1970 Heinrich Böll został polekiemu czytelnikowi za-
prezentowany kolejnym tytułem, tym razem utworem "Opuszczenie
oddziału"⁸², który Stefan H. Kaszyński uważa obok powieści "Gdzie
byłeś Adamie?" za najcenniejszy w dorobku autora. Mimo tego
globalnie pozytywnego sądu, recenzent krytykuje dużą dawkę "mino-
derii", przyozdobionej w zawile "wolty światopoglądowe i poli-
tyczne"⁸³. Kaszyński mówi dalej jednoznacznie o "politycznej
głupocie utworu Bölla", jak i podkreśla, że książka bardzo wy-
raźnie daje świadectwo procesu odrywania się twórcy od współczes-
ności. Z uznaniem natomiast pisze recenzent o zaletach artysty-
cznych opowiadania, twierdząc, że stanowi ono "fajerwerk stylis-
tycznej pomysłowości" i przypomina divertimenta Heimito von Do-
derera.

Witold Nawrocki, upatrując w utworze głęboki konflikt pisa-
rza ze społeczeństwem, jest zdania, że jest to "również mani-
festacja niezgody i buntu na wszelkie przejawy wspólnoty nie-
mieckiej"⁸⁴, jak i wyraz rozczarowania wobec mieszczańskiej te-

⁸⁰ Z a t o r e k i, Outsider ..., s. 8.

⁸¹ M. M i s i o r n y, Podróż służbowa Bölla, "Trybuna Lu-
du" 1969, nr 283, s. 4.

⁸² H. B ö l l, Opuszczenie oddziału, tłum. T. Jętkiewicz,
Poznań 1970.

⁸³ S. H. K a s z y ŋ s k i, Böll opuszcza plac boju, "Nurt"
1970, nr 8, s. 59.

⁸⁴ W. N a w r o c k i, Różne postacie świata, "Życie Lite-
rackie" 1970, nr 36, s. 10.

rażniejszości. Dlatego też narrator utworu nie widzi szansy i możliwości dalszego życia w zbiorowości. W tej sytuacji staje się dobrowolnym dezertorem.

Interesująco o pewnych zmianach w prozie Bölla, uzależnionych od realiów społeczno-politycznych w Republice Federalnej, mówi Jerzy Kołtąj:

Narracyjna dywercja jest główną zasadą kompozycyjną, jaką Böll tu właśnie zastosował. Przestał walczyć otwarcie, nie zaczyna od wykładu intencji. W trosce o skuteczność posłania, które sobie wyznaczył, uprawia dywercyjną taktykę beztroski, aby to, co dla niego najważniejsze i podstawowe mogło dotrzeć do właściwych uszu w momencie najmniej spodziewanym, żeby - jako przykreść - mogło głębiej zapaleć. A jest to ciągle to samo: oparta na wciąż nowych doświadczeniach niewiara w zmyśl polityczny i moralny współobywateli, nieufność do stworzonych przez nich instytucji, strach przed tym, aby demokracja kameleonów nie uległa znów jakiejś groźnej dewiacji⁸⁵.

W roku 1974 ukazało się drugie wydanie "Zwierzeń kłowna"⁸⁶ Heinricha Bölla, powieść, którą Stefan H. Kaszyński w swej recenzji nazywa najlepszą książką w dorobku autora, nawet uwzględniając "Gruppenbild mit Dame" i "Utraconą część Katarzyny Blum". Interesująco zauważa Stefan H. Kaszyński, że "Zwierzenia kłowna" znaczą po latach "już coś innego. Kiedyś był to psychodram człowieka, który chciał żyć uczciwie, dziś jest to jedynie obraz nie spełnionych marzeń twórcy, który wierzył, że postęp materialny zachodniego świata przyniesie również nowe wartości etyczne"⁸⁷. Recenzent przypomina, że utwór Bölla można poddać trojakiej interpretacji, jako powieść o miłości, jako krytykę stosunków społecznych nad Renem bądź jako "rozprawę katolika Bölla z katolicyzmem firmowanym przez CDU". Trafnie pisze także Kaszyński, że krytyka katolicyzmu u Bölla "trafiła jedynie w jego anachroniczną formę, nie zaś w źródła i istotę"⁸⁸. Krytykuje recenzent niepowodzenia w powieści, puste słowa i gesty, które "uspokajają co

⁸⁵ J. K o ł t a j, Heinricha Bölla taktyka beztroski, "Tygodnik Powszechny" 1970, nr 32, s. 4.

⁸⁶ B ö l l, Zwierzenia ...

⁸⁷ S. H. K a s z y ŋ s k i, Człowiek, który chciał uczciwie żyć, "Miesięcznik Literacki" 1975, nr 3, s. 129.

⁸⁸ Tamże, s. 130.

prawda sumienie, lecz nie pomagają bynajmniej rozwikłać dylematu współczesności"⁸⁹.

W roku 1976 do bezdyskusyjnych bestsellerów polskiego rynku należało opowiadanie Heinricha Bölla "Utracona część Katarzyny Blum"⁹⁰. O pozycji tej pisało wielu krytyków, zaś nakład 30 000 egzemplarzy rozszedł się w niewiele dni.

Norbert Honsza sytuuje opowiadanie Heinricha Bölla na tle wydarzeń wewnątrz Republiki Federalnej lat siedemdziesiątych. Przypomina, że Böll w "Spieglu" opublikował nieco wcześniej artykuł krytykujący prasę Springera, zaś "Utracona część Katarzyny Blum" jest literackim rozrachunkiem z prasą tego pokroju. Honsza zwraca także uwagę, że "już dawno żadne z opowiadań Bölla nie miało tak prostej i nieskomplikowanej fabuły"⁹¹. Ma natomiast pewne zastrzeżenia co do zakończenia utworu:

Mozna oczywiście polemizować z Böllem, czy owa z trudem i w wielu fragmentach rzeczywiście kunsztownie zbudowana motywacja psychologiczna musiała znaleźć ujście w seksualnie zabarwionym ataku Tötgesa na Katarzynę. Doszło w tym momencie jeszcze raz do głosu emocjonalne zabarwienie pewnych odczuć Bölla dotyczących takich pojęć prawnych, jak gwałt, przemoc i bezprawie⁹².

Recenzent nawiązuje w swym omówieniu do recepcji opowiadania w Republice Federalnej Niemiec, zgadzając się z niektórymi wygłaszanymi tam opiniami. I tak np. Norbert Honsza stwierdza, że "był wszakże w wielu głosach krytycznych i pewien racjonalny pogląd, iż utwór pisarza wykazuje wiele mankamentów artystycznych i »moralny gniew« autora nie równoważy literackich potknięć. Najczęściej atakowanym wątkiem jest zbyt wyraźna klesza dobra i zła działająca na zasadzie dychotomicznej gilotyny"⁹³. Nie zgadza się natomiast z niektórymi opiniami, m. in. twierdzącymi, iż Böll użył "nadmiar chłodnych konstrukcji". Podstawowy sens i cel opowiadania widzi Honsza w walce Bölla z fałszywą świadomością-

⁸⁹ Tamże, s. 131.

⁹⁰ H. B ö l l, Utracona część Katarzyny Blum, tłum. T. Jętkiewicz, Warszawa 1976.

⁹¹ N. H o n s z a, Agresywny Böll, "Życie Literackie" 1976, nr 46, s. 10.

⁹² Tamże.

⁹³ Tamże.

cię, sensacyjnym przeistaczaniem wiadomości prasowych, świadomymi kłamstwami, przekształcaniem prawdy w emocjonalną nagonkę polityczną⁹⁴.

Także Stefan H. Kaszyński wywodzi rodowód "Utraconej czci Katarzyny Blum" od pamiętnego artykułu Bölla w "Spieglu" oraz interesująco pisze o sytuacji w RFN w latach siedemdziesiątych:

Zmiana ekipy rządowej w RFN oraz próba przywrócenia autorytetu rozszkardkowi i prawdzie spotkała się z zaciekłą reakcją opozycji mającej w swych rękach poważną część środków urabiania opinii publicznej. Publikatory koncernu Springera, zawsze usłużne wobec prawicy chadeckiej, rozpoczęły teraz atak na wartości stanowiące moralne oparcie koalicji socjalliberalnej. Ofiarą wielu akcji wewnętrzerefenowskiej wojny psychologicznej stał się były kanclerz Willy Brandt, pod pręgierzem prawicowej prasy stanął też postępowy, choć niezależny pisarz Heinrich Böll. Pretekstem do nagonki na Bölla była jego wypowiedź w "Spieglu" w sprawie grupy lewackich terrorystów spod znaku Baader-Meinhof. Pisarz bynajmniej nie wstawiał się za terrorystami, domagał się jedynie przestrzegania praworządności, protestował przeciwko "ferowaniu wyroków bez sądów" Prasa springerowska, z wielonakładową "Bild-Zeitung" na czele, zrobiła za to z Bölla poplecznika przemocy, ba, wręcz terrorystę, posługując się przy tym inwektywami miast argumentów. Odpowiedzią Bölla na tę bezprzykładną napaść była powieść o rodzeniu się przemocy pod płaszczykiem ochrony swobód demokratycznych⁹⁵.

Dalej Stefan H. Kaszyński zauważa, że dotychczas Heinrich Böll pisał przede wszystkim książki o charakterze refleksyjnym, metaforycznym, w tym zaś wypadku napisał powieść polityczną, co było uwarunkowane konkretną sytuacją. W rozumieniu recenzenta Böllowi nie chodziło w pierwszym rzędzie o samoobronę, lecz o ukazanie mechanizmów sterowania społeczeństwem. Kaszyński z uznaniem podkreśla kompozycję utworu, "migawkowa struktura dzieła, zamykająca w krótkich zbliżeniach niezwykle istotne spostrzeżenia natury socjologicznej, znakomicie oddaje klimat oraz rytm życia społeczeństwa zachodnioniemieckiego"⁹⁶. Słusznie pisze dalej recenzent, że książka Bölla jest tym bardziej symptomatyczna, że wyszła spod pióra pisarza, który nigdy nie reprezentował zbyt

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ S. H. K a s z y ŋ s k i, Bezradność uczciwości, "Miesięcznik Literacki" 1977, nr 6, s. 129-130.

⁹⁶ Tamże, s. 130.

lewicowych zapatrywań. Sukces "Utraconej czci Katarzyny Blum" zdaje się leżeć nie w przymiotach artystycznych, lecz w bezkompromisowości w mówieniu prawdy o stosunkach społeczno-politycznych w Republice Federalnej Niemiec.

Marek Wydmuch polemizuje ze zbyt ścisłym utożsamianiem "Utraconej czci Katarzyny Blum" z aferą koncernu Springera, a więc z widzeniem w książce "literackiej formy załatwiania porachunków między pisarzem a najbardziej agresywnym z prześladowających go przeciwników, apringerowską »Bild Zeitung«⁹⁷. Recenzent ma tutaj wątpliwości:

"... czy jednak zdegradowanie utworu literackiego do funkcji narzędzia tego rodzaju pyskówki nie jest pewną niesprawiedliwością, wyrządzoną tak jemu, jak i jego utworowi? W najlepszych nawet zamiarach podjęte próby tłumaczenia wymowy "Katarzyny Blum" osobistymi animozjami i pretensjami Bölla czynią niesprawiedliwość książce, która - wychodząc z osobistych doświadczeń, bo jakaż książka tego rodzaju z nich nie wychodzi - podnosi zagadnienie w sferę ogólną, czyni z niego nie obraz osobistej krzywdy ale niepokojące zjawisko, chce być nie literacką zemstą, ale społecznym oskarżeniem i ostrzeżeniem..."⁹⁸

Tak więc Marek Wydmuch dosyć jednoznacznie rozgranicza suwerenność dzieła literackiego od wydarzeń - jak stwierdza - otoczonych nieco plotkarską atmosferą. Jednoznacznie uważa, że z "Utraconą czcią Katarzyny Blum" nie należy łączyć osobistych intencji Heinricha Bölla.

O swoistym odwróceniu motywów w twórczości Bölla lat siedemdziesiątych, a więc i w przypadku "Utraconej czci Katarzyny Blum", pisze Zbigniew Świątkowski podkreślając, że autor w zasadzie eksploruje tę samą problematykę, co u zarania swojej twórczości:

"... raz jeszcze ponawia Böll w tej książce pytania, stawiane przezeń uporczywie od chwili debiutu. Raz jeszcze rozważa egzystencję człowieka w walce z historią, z anonimowymi, społecznymi przeznaczeniami. Ale rozstrzyga o nich inaczej niż jeszcze kilka lat temu. Bo pewne stało się jedno: powrotu do szczęśliwych utopii nie ma. Co pozostaje? Pozostaje historia Katarzyny Blum, historia opłatywania Dobrego Człowieka siecią pomówień, kalumnii, słów fałszywych, historia kruszenia się związków łączących go dotychczas z otoczeniem..."⁹⁹

⁹⁷ M. W y d m u c h, Bölla żale nieosobiste, "Nowe Książki" 1976, nr 22, s. 28.

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ Z. Ś w i a t ł o w s k i, Katarzyna Blum czyli Bölla przygoda z przemocą, "Odra" 1977, nr 2, s. 107.

Światłowski jednoznacznie dowodzi, że Böll ukazuje znikome szanse jednostki w kapitalistycznym społeczeństwie, każda próba przeciwstawienia się panującym regułom gry wyzwała mechanizm zniszczenia.

Liczne pozostałe recenzje podkreślają polityczną wymowę książki, aktualność, precyzję w ukazywaniu modelu oddziaływania prasy. Krytycy są zdania, że Böll obnażył wiele z panujących stosunków w Republice Federalnej, przy czym autor często demaskuje pozory praworządności. Satyra, bezpardonowość i sarkazm, to często środki używane w utworze przez Heinricha Bölla¹⁰⁰. Jedyne Bronisław Mamon pisze, iż "lektura tej książeczki trochę rozczarowuje. Nie jest to najlepszy Böll, Böll z »Bilardu o wpół do dziesiątej«, z »Końca podróży służbowej«, ze »Zwierzeń kłowna«..."¹⁰¹. Wprawdzie nieco dalej zauważa krytyk, że książka ma pewien ważki aspekt, np. trafnie ukazuje – według niego Böll przekroczenie granicy dziennikarstwa, to jednak w sumie recenzja jest dość wstrzemięźliwa, jeśli chodzi o pozytywną ocenę końcową książki.

Utwory Heinricha Bölla cieszą się w Polsce niesłabnącym powodzeniem u czytelników; w roku 1977 ukazał się tom opowiadań "Śmierć Lohengrina"¹⁰², o którym pisze w interesującej recenzji Stefan H. Kaszyński, że:

... nowy zbiór jest w istocie wyborem prezentującym wiele już znanych nam tekstów chociaż są tam oczywiście i nie publikowane u nas dotąd opowiadania Bölla. Zasadą omawianego tomu jest jednak fakt, że pozwala on nam prześledzić ewolucję twórczości pisarza, jej rozwój intelektualny i formalny, wreszcie jej sposób reagowania na ciągle zmieniającą się rzeczywistość w ojczyźnie autora "Człowieka z nożami" [...] Ogólnie mówiąc jest to proza impresyjna, usiłująca ze zanatomizowanych skrawków przeżyć złożyć jakieś ponadczasowy pogląd pacyfistyczny. To, co w tych opowiadaniach

¹⁰⁰ Por. m. in.: W. B i a l i k, "Nurt" 1976, nr 12; J. C z a r n e c k a, "Kultura" 1976, nr 44; A. K a m p a, "Poglądy" 1976, nr 22; K. N o w i c k i, "Fakty" 1976, nr 43; M. P o d k o w i ń s k i, "Perspektywy" 1976, nr 46; J. H e r b e s t, "Nadodrże" 1977, nr 5; B. M a m o ń, "Tygodnik Powszechny" 1977, nr 9; J. Z a t o r s k i, "Życie i Myśl" 1977, nr 2.

¹⁰¹ [rec.:] B. M a m o ń, Heinrich Böll: »Utracona część Katarzyny Blum« "Tygodnik Powszechny" 1977, nr 9, s. 7.

¹⁰² H. B ö l l, Śmierć Lohengrina, tłum. T. Jętkiewicz, Warszawa 1977.

brzmi najbardziej przekonująco to rozczarowanie rzeczywistością wojenną która pozwoliła Böllowi i jego literackim bohaterom doświadczyć sprzeczności między oficjalnie głoszonymi frazesami a brutalną prawdą o wojnie. Z doświadczeń tych bohaterowie opowiadań wychodzą nie tylko rozczarowani, ale i moralnie rozbici chaotycznie szukający odpowiedzi na pytanie o odpowiedzialności za osobistą i narodową katastrofę. Oczywiście Böll nie formułuje tych pytań bezpośrednio...¹⁰³

Recenzent podkreśla dalej ogromne napięcie dramatyczne prozy Heinricha Bölla, co zostało osiągnięte poprzez zestawienie "pieczołowitości dla detalu" i beznamietności relacjonowanych wydarzeń z konkretną sytuacją. Słusznie zauważa następnie Stefan H. Kaszyński, że Böll nie zawsze posługuje się akcentem humorystycznym lub satyrycznym, "najczęściej bywa zatroskanym moralistą, który cały skupiony na współczesności, szuka uzasadnień jej aberracji w odległej historii"¹⁰⁴. Za szczególnie udane opowiadanie uważa recenzent "Wagę Baleków", która dowodnie poświadcza czołowe miejsca Bölla w grupie najwybitniejszych autorów krótkiej prozy. Mimo uznania dla kunsztu Bölla w zakresie nowelietyki, Stefan H. Kaszyński określa opowiadania jako "akcent uzupełniający" w całościowym dorobku literackim zachodnioniemieckiego pisarza.

W roku 1965 polski czytelnik po raz pierwszy otrzymał przekład powieści Siegfrieda Lenza, autora, który w kolejnych latach wielokrotnie jeszcze będzie tłumaczony i stanie się - obok Heinricha Bölla - najpopularniejszym prozaikiem zachodnioniemieckim w naszym kraju.

Utwór "Całe miasto mówi"¹⁰⁵, jak i sam Siegfried Lenz, doczekał się nielicznych wprawdzie, ale za to bardzo pozytywnych ocen. Adam Klimowicz wyraża pogląd, że "Lenz jest pisarzem, który odważył się podjąć największy temat swego pokolenia i swego narodu, nie gubiąc się w szczegółach i płacząc w kazuistycznych usprawiedliwieniach"¹⁰⁶. Recenzent słusznie uwypukla w

¹⁰³ S. H. K a s z y Ń s k i, Opowiadania Heinricha Bölla "Miesięcznik Literacki" 1978, nr 5, s. 123.

¹⁰⁴ Tamże, s. 124.

¹⁰⁵ S. L e n z, Całe miasto mówi, tłum. J. Frühling, Warszawa 1965.

¹⁰⁶ A. K l i m o w i c z, Historia nie przestaje istnieć, "Nowe Książki" 1965, nr 21, s. 976.

dalejszych partiach omówienia sytuacji w jakiej znaleźli się po wojnie naród niemiecki i wskazuje jednocześnie postulat pisarza który widzi dwie ewentualności samookreślenia swojej postawy w odniesieniu do każdego z obywateli Republiki Federalnej:

... powieść Siegfrieda Lenza zasługuje na szacunek tak ze względu na talent pisarza jak i jego bezkompromisowość. Lenz opisuje sytuację moralną w jakiej znaleźli się współcześni Niemcy, i stawia przed ich oczyma nieuchronną konieczność wyboru jednej spośród dwu alternatyw, prawdy lub fałszu.¹⁰⁷

Kolejnym utworem Siegfrieda Lenza, który został przetłumaczony na język polski, jest powieść "Za burzą"¹⁰⁸. Zofia Jareńko-Pytkowska słusznie reprezentuje pogląd, iż ukazane zmagania ludzi z morzem o zatopione statki są tylko jakby tłem, zaś na czoło wysuwa się walka człowieka ze starością, która człowieka z czasem zamienia we wrak. Recenzentka jest dalej zdania, iż Lenz napisał książkę ciekawą, o doskonałej formie narracji, aczkolwiek nie jest to powieść pasjonująca. Za słabe ogniwo konstrukcyjne fabuły uważa Jareńko-Pytkowska sprawę sfałszowania papierów nurka, co według niej "nadaje akcji dynamikę niejako zewnętrzną, skrzywi płaszczyznę i spłyca naturę konfliktu"¹⁰⁹. Jan Piechocki chwaleńcziwie chwali i plastyczność stylu Siegfrieda Lenza, zwraca uwagę na pewien niedosyt czytelnika, który - według niego - chciałby dowiedzieć się nieco o przeszłości Heindrichsa, nurka, co z pewnością lepiej pozwoliłoby zrozumieć jego osobowość i postępowanie.¹¹⁰

Na pokrewieństwa tematyki i stylu Lenza z Faulknerem, Dostojewskim, a przede wszystkim z Hemingwayem, wskazuje w swej recenzji Janusz Segiet¹¹¹. Mając w pamięci nieco odwetowe w swym charakterze "Es waren Habichte in der Luft", podkreśla on zmianę ideowego frontu autora. Uważa, już w odniesieniu do powieści "Za burzą", że napisana ona została nadzwyczaj sugestywnie, choć

¹⁰⁷ Tamże, s. II.

¹⁰⁸ S. L e n z, *Za burzą*, tłum. T. Jętkiewicz, Warszawa 1967.

¹⁰⁹ Z. J a r e ń k o - P y t k o w s k a, *Wrak*, "Nowe Książki" 1967, nr 10, s. 595.

¹¹⁰ J. P i e c h o c k i, *Mikropowieść o tragedii starego nurka*, "Pomorze" 1967, nr 19, s. 13.

¹¹¹ J. S e g i e t, *Metamorfozy Lenza*, "Waria i Mazury" 1967, nr 4, s. 20-21.

stylem raczej prostym. Na szczególne powiązania z prozą Hemingwaya wskazuje m. in. postać Heindricha, którą - według J. Segiety - można porównać do starego rybaka ze "Starego człowieka i morza". O postaci nurka pisze recenzent m. in. "tyle w nim hartu i dzielności, pomieszanej wprawdzie z bezradnością ale wzbudzającej sporo wiary i optymizmu"¹¹².

Do najbardziej znaczących wydarzeń 1971 r. w dziedzinie przekładu zaliczyć należy powieść Siegfrieda Lenza "Lekcja niemieckiego"¹¹³, niewątpliwie jeden z lepszych utworów w dotychczasowym dorobku pisarza z Hamburga, znanego polskiemu czytelnikowi z opublikowanych wcześniej pozycji, a także z jego udziału w oficjalnej ekipie Willi Brandta (obok drugiego pisarza Güntera Grassa) podczas wizyty Kanclerza Republiki Federalnej Niemiec w Polsce w 1970 r.¹¹⁴ (oraz - potem - Helmuta Schmodta w 1977 r.).

Powieść "Lekcja niemieckiego" wywołała duże zainteresowanie krytyki literackiej. Do cennych omówień utworu zaliczyć należy w pierwszym rzędzie recenzję Włodzimierza Maciąga, który podkreśla, iż jest to ambitna książka o niemieckiej społeczności sportretowanej z perspektywy doświadczeń lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Recenzent jest dalej zdania, że chociaż faszyzm został w powieści przedstawiony w mocno złagodzonej wersji, to jednak humanistyczne intencje Siegfrieda Lenza nie mogą wywoływać zastrzeżeń Maciąga pisze, iż powieść odczytał "jako próbę usprawiedliwienia i obrony Niemców, a przede wszystkim niemieczyny. Obrony, którą autor umożliwia sobie całym systemem literackich zabiegów, doбором postaci przede wszystkim, wśród których przewagę zyskują ludzie kierowani instynktem duchowego moralnego oporu..."¹¹⁵

Do najciekawszych choć być może nieco kontrowersyjnych opinii Maciąga należy jego interpretacja roli Jepsena w systemie totalitarnym Trzeciej Rzeszy:

¹¹² Tamże, s. 121.

¹¹³ S. L e n z, Lekcja niemieckiego, tłum. A. Ściegienny, Warszawa 1971.

¹¹⁴ Por. m. in. Czeka nas jeszcze wiele spraw trudnych. Wywiad z G. Grassem i S. Lenzem, "Współczesność" 1970, nr 26. s. 1.

¹¹⁵ W. M a c i ą g, Tragiczny policjant, "Nowe Książki" 1972, nr 9, s. 66.

Lenz zarysowuje więc perspektywy literackie pozwalające kojarzyć los wiejskiego policjanta z losem postaci "przeklętych". Jepsen staje się Edypem na szczęblu gromady wiejskiej. Jepsen nie jest zły "z natury", Jepsen dźwiga niejako swoją część odpowiedzialności za zbrodnie swojego narodu. A jednak ukrywa się w takim rozwiązaniu sprawy Jepsena pewna przesłanka, na którą nie może zgodzić się polski czytelnik powieści. Tą przesłanką jest sugestia, że system, jakiemu służył policjant w Rugbüll, popełniał zbrodnie, ale zbrodnie te mieszczą się w granicach doświadczeń historii. Że można, inaczej mówiąc, osadzić te zbrodnie w literackich kategoriach tragizmu. Że wartości tragiczne odnaleźć można w losie hitlerowskiego policjanta. System hitlerowski nie był systemem "jak inne", nie mieści się on w zwykłym porządku historii i zbrodnie, jakich dokonał, nie mieszczą się w kategoriach tradycyjnych. I dlatego właśnie obowiązkowości Jepsena nie można oceniać miarą obowiązkowości "jako takiej" ani tym bardziej służbowego posłuszeństwa przedstawiać jako przesłanki tragicznej. I trudno mi przyjąć rysunek tej postaci w wersji Lenza, dlatego po prostu, że wierność przyjętym obowiązkom jest czymś zupełnie różnym od bezmyślnej gorliwości. A te właśnie tak różne kategorie, zdaje się powieść stawiać na jednej płaszczyźnie¹¹⁶.

Adam Krzemiński osadził powieść "Lekcja niemieckiego" na tle dotychczasowego dorobku pisarza, zwracając m. in. uwagę na fakt, że w Polsce był Lenz traktowany z pewną rezerwą, do czego przyczyniły się wcześnie opowiadania autora, głównie tzw. "mazurskie" ("So zärtlich war Suleyken" - K.A.K.), które całkowicie niesłusznie spowodowały, iż patrzono na niego "dość podejrzliwie"¹¹⁷.

W odniesieniu do "Lekcji niemieckiego" uważa recenzent, iż jest to "opowieść o stosunku sztuki do władzy"¹¹⁸, podkreśla także doskonałą plastykę charakteryzowania czołowych postaci utworu. Czytelników powieści uderza pewna jej rozwlekłość. Krzemiński przekonująco tłumaczy, iż "należy to chyba położyć na karb nieudolności Siggi Jepsena"¹¹⁹.

Inny krytyk, Krzysztof Nowicki, wskazuje, że Lenz pragnął ukazać istotę niemieckości w okresie faszyzmu, przy czym utwór "prze staje być wyłącznie relacją, a staje się analizą pewnego stanu świadomości ludzkiej [...], a także analizą odpowiedzialności i winy, historii i jej skutków, które wywiera na osobowość

¹¹⁶ Tamże, s. 67

¹¹⁷ A. K r z e m i ń s k i, Bronić należy siebie, "Polityka" 1972, nr 27, s. 7.

¹¹⁸ Tamże.

¹¹⁹ Tamże.

człowieka¹²⁰. Rekapitulując uważa recenzent, iż w rezultacie napisał Lenz powieść polityczną, która wystawia "Niemcom świadectwo prawdy, nie pomijające miejsc wstydliwych"¹²¹.

Włodzimierz Białik pisze z kolei, iż "powieść Lenza rozśmiesza i przeraża. Wyłuskanie najbardziej reprezentatywnych cech mentalności niemałej części społeczeństwa niemieckiego i przedstawienie ich, odpowiednio wyolbrzymionych, w krzywym zwierciadle, demaskuje pojedyncze tryby ogromnego mechanizmu..."¹²², recenzent uważa dalej, iż autor przejawia nieco rysunek głównych bohaterów, co spowodowało, że zasadniczy konflikt urósł do wymiarów groteski.

Na okoliczność, że powieść stanowi oskarżenie postaw ludzkich w czasie hitleryzmu, jak i ukazuje przejawy tego systemu, zwraca uwagę Marek Jaroszewski¹²³. Recenzent podnosi także, iż Lenz osiągnął dużą subtelność w rozwiązywaniu trudnych problemów, zarzuca jednak utworowi, że posiada zbyt opisowy charakter.

Jerzy Piechowski jest zdania, że utwór Lenza należy do najbardziej wnikliwych powieści o faszyzmie, przy czym "jest to książka bardzo humanistyczna i pomimo mrocznego klimatu rozgrywających się w niej spraw pogodna tę wspaniałą pogodą, jaka towarzyszy zwycięstwu ducha ludzkiego nad ścielącymi się wokół niego mrokami"¹²⁴.

Po kilku udostępnionych w języku polskim powieściach Siegfrieda Lenza wydano w 1974 r. wybór krótkiej prozy tego pisarza pt. "Najszczęśliwsza rodzina miesiąca i inne opowiadania"¹²⁵. Henryk Bereza z dużym uznaniem wyraża się o wartościach literackich tomu, twierdzi, że "pomysłowość beletrystyczna Lenza jest - trzeba to przyznać - imponująca, więkzość opowiadań to utwory świetne świetnością spotykaną u dawnych mistrzów gatunku,

¹²⁰ K. Nowicki, Świadectwo prawdy, "Fakty i Myśli" 1972, nr 8, s. 7.

¹²¹ Tamże, s. 11.

¹²² W. Białik, Wypracowanie z (zachodnio-) niemieckiego, "Nurt" 1973, nr 3, s. 60.

¹²³ M. Jaroszewski, Lekcja niemieckiego, "Literatura" 1972, nr 17, s. 20.

¹²⁴ J. Piechowski, Lekcja niemieckiego, WTK 1972, nr 27, s. 8.

¹²⁵ S. Lenz, Najszczęśliwsza rodzina miesiąca, tłum. J. Frühling, Warszawa 1974.

takich jak Guy de Maupassant, czasem jak Czechow¹²⁶. Jednocześnie Bereza jest jednak przeświadczony, że najwybitniejszym dokonaniem artystycznym Lenza jest "Lekcja niemieckiego", która zdecydowanie przewyższa pozostałe powieści, jak i opowiadania. Krytyk nie waha się jednak wypowiedzieć pod adresem autora pewnych zarzutów, twierdzi, że "artystycznie dałoby się jego piśarstwu wiele zarzucić", i wymienia niektóre cechy ujemne, jak np. brak jedności i autentyzmu literackiego.

Bardzo wartościowe uwagi o opowiadaniach Siegfrieda Lenza wypowiedział Bernard Wengerek, pisząc m. in. o braku jednorodności ich warztatu i treści:

Ich zróżnicowanie formalno-estetyczne jest tak wielkie, że jedyną cechą wskazującą na ich wspólne pochodzenie jest obsesyjnie powracający motyw klęski, upadku człowieka [...] Umieszcza swych bohaterów w otoczeniu ludzi im podobnych - smutnych, szarych, przegranych, niekiedy tragicznych¹²⁷.

Trafnie zauważa Wengerek, że niepowodzenia postaci Lenza mają charakter osobisty, jak śmierć, ciężka choroba czy kalectwo, przy czym "nie jest to tragizm patetyczny, lecz jakby stłumiony, ściszony - prawie intymny". Recenzent podkreśla, że Lenz poddaje literackiemu opisowi kilka warstw społecznych, toteż eksplorowana przez niego klęska w życiu człowieka otrzymuje w ten sposób szeroki wszechpotężny wymiar.

O kunszcie pisarskim Lenza mówi z kolei Krystyna Goldbergowa, wysuwając tutaj na plan pierwszy oszczędny, pełen skrótów język oraz bardzo dobrą kompozycję opowiadań. W zakresie tematyki także Krystyna Goldbergowa wskazuje na tragizm losów ludzkich, jako na czołowy motyw tomu. Mimo tego recenzentka nie zarzuca Lenzowi pesymizmu, lecz jest zdania, że mimo wszystko "w uczuciach pisarza, ujawnionych bardzo dyskretnie, dominuje pragnienie zrozumienia i współczucie, często doprawione pewną dozą ironii, a nawet sarkazmu"¹²⁸.

¹²⁶ H. B e r e z a, Twarze klęski, "Kultura" 1974, nr 39, s. 6.

¹²⁷ B. W e n g e r e k, Oblicza klęski, "Poglądy" 1975, nr 12, s. 12.

¹²⁸ K. G o l d b e r g o w a, Anatomia upadku, "Nowe Książki" 1974, nr 21, s. 32.

Także Włodzimierz Bialik eksponuje okoliczność, że opowiadania zebrane w polskim wyborze relacjonują "o ludziach przed, po lub w samym momencie przełomu. Rzadko bywa to przesilenie z optymistycznymi widokami na przyszłość, zazwyczaj przedstawia Lenz porażki, upadki i rozczarowania następujące po tzw. życiowym "momencie prawdy"¹²⁹. Jak przypominą Bialik, polski edytor oparł dobór opowiadań tomu na "Gesammelte Erzählungen", natomiast nie uwzględnił wydanych oddzielnie nowel pt. "So zärtlich war Suleyken". Recenzent słusznie pisze, iż byłoby z korzyścią dla polskiego wyboru, gdyby zamieścić w nim także kilka opowiadań mazurskich, doskonałych artystycznie, rubasznych i zabawnych.

Nieco uwagi poświęca Bialik sprawie tłumaczenia, wykazując, że Jacek Frühling w licznych wypadkach nie potrafił sobie poradzić z przekładem.

W roku 1977 do interesujących wydarzeń edytorskich należy zaliczyć w pierwszym rzędzie wybór opowiadań Siegfrieda Lenza "Einstein przepływa łabę pod Hamburgiem"¹³⁰. Karol Koczy jest zdania, że tom ten "potwierdził dotychczasowe wysokie oceny twórczości tego prozaika [...] Trzyście opowiadań z lat 1966-1974 to tyleż udanych, oryginalnych i fascynujących o humanistycznej głębi utworów. Konflikty, motywy i opisywany stan rzeczy zostały przez autora trafnie zaobserwowane i wyszukanie przedstawione. Lenz, dla którego pisanie stanowi pewnego rodzaju formę pytania o samego siebie, i tutaj daje osobisty wykład swych poglądów na rzeczywistość w Republice Federalnej Niemiec"¹³¹. Recenzent podkreśla dalej, że autor jednoznacznie i bez niedopowiedzeń poddaje krytyce liczne aspekty codzienności zachodniemieckiej, przy czym w mistrzowski sposób posługuje się groteską i ironią. Z uznaniem wyraża się dalej Koczy o artystycznych zaletach krótkiej prozy Lenza, zwłaszcza o precyzji i bogactwie języka, jak i o pełnych liryzmu metaforach.

Podobnie wyraża się o tomie opowiadań Siegfrieda Lenza Witold Nawrocki, widzący w osobie pisarza "bezzstronnego i pozbawionego

¹²⁹ W. B i a l i k, Smutny los szczęśliwych, "Literatura" 1975, nr 2, s. 13.

¹³⁰ S. L e n z, Einstein przepływa łabę pod Hamburgiem, tłum. B. Płaczekowa, F. Przybylak, Warszawa 1977.

¹³¹ K. K o c z y, Pochwała mistrzostwa, "Poglądy" 1978, nr 10, s. 12.

iluzji" twórcę. Stwierdza on, że Lenz ponownie w swych opowiadaniach "zaskakuje zdumiewającą umiejętność narracji i przenikliwym widzeniem świata"¹³². Utwory Lenza zamieszczone w niniejszym wyborze ukazują różnorodne relacje międzyludzkie, ich analiza prowadzi "do rozrachunku, do ujawnienia koczmarów przeszłości, udziału w zbrodniach, w winie czasu wojny lub do obnażania nieludzkich mechanizmów pluralistycznego społeczeństwa z ograniczoną odpowiedzialnością [...] Realistyczna narracja o niemieckiej rzeczywistości ujawnia całą złożoność i wieloznaczność świata, w którym żyją bohaterowie opowieści. Niemiecka historia i niemiecka współczesność przebiega poprzez każdą sytuację podstawową ostrymi kolizjami moralno-politycznymi i społecznymi..."¹³³ W rozumieniu Nawrockiego opowiadania Lenza zdają się sugerować, iż niemożliwa jest ucieczka od przeszłości i moralnej odpowiedzialności. Swą prozę autor apeluje do społeczeństwa Republiki Federalnej i nawołuje do refleksji nad własną egzystencją.

Zbigniew Świątkowski analizuje opowiadania zachodnoniemieckiego prozaika głównie w aspekcie realistycznych walorów jego prozy, uważając, że o sile artystycznego wyrazu "stanowi, po pierwsze, ich [opowiadań - K.A.K.] zmysł realistycznej obserwacji, wrażliwość na problemy sekretne, utajone, »ztabuizowane«, a przecież ciężące na społecznej świadomości, po drugie, wyraziste przesłanie moralistyczne wpisane w epicką materię"¹³⁴. W dalszym ciągu omówienia Świątkowski wyraża przekonanie, że jedną z charakterystycznych cech opowiadań Lenza jest ich dążność do typowości i przeciętności, zaś obiektem literackiego opisu staje się najbliższe otoczenie. Uważa, że swe spostrzeżenia, demaskujące nierzadko rzeczywistość, opiewa autor na prostych, codziennych faktach: jest to jednak "redukcja świadoma", gdyż Lenz zdaje się hołdować przeświadczeniu, iż wierny opis można osiągnąć jedynie w wypadku, gdy poddaje się eksploracji osobiste doświadczenia.

Bardzo wysoko ocenia recenzent pracę tłumaczy, Barbary Płaczkowskiej i Feliksa Przybyłaka, uważając, że doskonale społ-

¹³² W. Nawrocki, Nowa lekcja niemieckiego, "Życie Literackie" 1978, nr 13, s. 12.

¹³³ Tamże.

¹³⁴ Z. Świątkowski, Za co można lubić Siegfrieda Lenza, "Odra" 1978, nr 6, s. 99.

szczyli pozornie prostą językowo krótką prozę Siegfrieda Lenza.

Również pozostali krytycy jak Włodzisław Białik¹³⁵ i Bohdan Czeszko¹³⁶, pozytywnie pisali o tomie opowiadań, podkreślając m. in. dobre rzemiosło autora, humor poszczególnych utworów.

Siegfried Lenz, poza Heinrichem Böllem najpopularniejszy autor zachodniemiecki w Polsce został ponownie zaprezentowany, tym razem w roku 1978 tomem opowiadań pt. "Opowieści z Ballerup"¹³⁷. Witold Nawrocki zauważa w swym omówieniu że Lenz posłużył się metodą doskonale w dziejach kultury europejskiej znaną: za przedmiot opisu wybrał wieś rybacką zamieszkiwaną przez grupę ludzką wielokrotnie ze sobą spokrewnioną ale równocześnie przez specyfikę położenia izolowaną od reszty kraju [...] Lenz nie chce swych bohaterów ośmieszyć chce ukazać ich śmieszności i ich słabości, by wywołać w czytelniku wyzwalający i tak potrzebny efekt komiczny. Tworzy przy tym przezabawną i obfitującą w znokumydy dyktoryjki historię wsi...¹³⁸ Humor zabawnych opowieści o rybakach z fryzyjskiej wsi jest podkreślany także i w innych recenzjach, Karol Koczy stwierdza, że swoje miniatury Lenz rysuje "w przysłowiowym już zwięzłym stylu, prawdziwym przedstawieniu realiów, skrótami zdaniowymi, emocjonalnie zabarwioną metaforą i literacką refleksją. Są to środki, którymi posługiwał się wtedy, kiedy »terminował« jeszcze u Hemingwaya [...] Ale w jakże innym tonie: pełne ironii i dowcipu, szalenie swojskie i bardzo ludzkie"¹³⁹. Także Jan Koprowski uważa, że "czyta się te gawędy z prawdziwą przyjemnością. Są napisane lekko dowcipnie, z przy-mrużeniem oka, ale nie bez pewnej pyrdumki filozoficznej o trwa-łości ludzkich przyzwyczajzeń, głęboko ukrytych kompleksach i uprzykrzających życie przywarach"¹⁴⁰. Recenzent uznaje każde z

¹³⁵ W. B i a l i k, Zasmucony Einstein Lenza, "Miesięcznik Literacki" 1978, nr 8, s. 130-132.

¹³⁶ B. C z e s z k o, Trochę niemieckich kompleksów, "Nowe Książki" 1978, nr 15, s. 21-22.

¹³⁷ S. L e n z, Opowieści z Ballerup, tłum. M. Jasnosz, Po- znań 1978.

¹³⁸ W. N a w r o c k i, Kulturowy znak poczucia dowcipu, "Try- buna Robotnicza" 1978, nr 204, s. 3.

¹³⁹ K. K o c z y, Radość pisania, "Poglądy" 1979, nr 8, s. 11.

¹⁴⁰ J. K o p r o w s k i, Bardzo przyjemne opowieści, "Nowe Książki" 1978, nr 21, s. 41.

opowiadał tomu "za swoisty majstercezyk. Pełne pomysłowości, niekiedy rubaszne, ale nigdy trywialne"¹⁴¹. Koprowski tym wyżej ceni niniejszy tom, że poszczególne opowiadania nie są zbanalizowane, nie wykazują powtarzających się motywów, a wprost przeciwnie, imponują obfitością pomysłów.

Günter Grass pochodzi - jak wiadomo - z Gdańska, co w znacznym stopniu rzutowało na zawartość "polskiej tkanki" w jego utworach. Jak jego pierwszą w Polsce - i jak się okazało, jedyną do chwili obecnej - powieść (1963 r.) przetłumaczono "Kot i mysz"¹⁴², rzecz zdecydowanie słabszą od sławnej "Die Blechtrommel" z 1959 r.

"Kot i mysz" Güntera Grassa, przedstawiona w przedmowie do książki przez Andrzeja Wirtha nader pozytywnie, spotkała się z bardzo ostrą krytyką Wojciecha Żukrowskiego¹⁴³. Przede wszystkim recenzent neguje zawartość wstępu pióra Wirtha, dostrzegając w nim wiele nieprawdziwych, dezinformujących danych, np. w wypadku recyliów gdańskich. Żukrowski reprezentuje dalej pogląd, że jeśli już koniecznie chciano u nas wydać jakąś pozycję Grassa, to należało udostępnić czytelnikowi "Błaszany bębenek", a nie "najśłabszą z książek Grassa". Jak pisze krytyk, wprowadzić powieść ta "byłaby nieco kłopotliwa i nie pasowała do układnych pochwał zawartych we wstępie do "Kota i mysy", ale można by jakiś sensowny komentarz napisać, który by książkę - ustawił". Żukrowski uważa dalej, iż nie można w tej książce Grassa dopatrzeć się owej zachwalanej przez Wirtha pomysłowości konstrukcyjnej, jak i całkowicie chybiające zestawienie nazwiska Grassa z Tomaszem Mannem. Żukrowskiego w powieści "Kot i mysz" drażnią naiwne obecne, i wyraża zdziwienie, iż "zaiste dziwne mamy te siły, które decydowały o wydaniu tej książki".

Szczególnie wiele uwagi - aczkolwiek nie ze wszystkimi zarzutami można się zgodzić - poświęcił recenzent polskiej tematyce zawartej w pierwszej powieści Grassa, przy czym i tutaj polemizuje z uwagami Wirtha. Jak zauważa Żukrowski, "Wirth zachwala Grassa jako naszego przyjaciela, mówi o fascynacji polskością. A to

¹⁴¹ Tamże.

¹⁴² G. G r a s s e, Kot i mysz, tłum. I. i E. Naganowscy, przedm. A. Wirth, Warszawa 1963.

¹⁴³ W. Ż u k r o w s k i, Bełtanie w głowie, "Kultura" 1963, nr 17, s. 12.

wygląda tak. W »Blaszonym bębenku« Grass opisuje Polaków jako skończonych szubrawców (No, możemy się pocieszać, że i Niemców nie przedstawia lepiej!). Obrona Poczty Gdańskiej, jedna z najbardziej bohaterских i tragicznych kart wrześniowych, znalazła w nim swego komentatora, pokazał bandę durniów i ich gesty pełne żalosnej bufonady.

Polacy u Grassa są godni litości, głupcy niezdolni do sensownego działania, obłąkani podpalacze, taki rodzaj podludzi, którymi naród panów z samego powołania w ciągu lat okupacji życzliwie się opiekował*.

Także i w wypadku recenzowanej powieści »Kot i mysz«, Żukrowski wskazuje na niezbyt sympatyczne akcenty polskie, i stosunek Grassa do Polski zawiera w następującym stwierdzeniu:

Ja bym te uczucia nazwał pogardą, nienawiścią, zjadliwym szyderstwem, ale nasz krytyk [Andrzej Wirth - K.A.K.] szczebiocze o »niewątpliwym sentymencie Grassa do Polski«.

Żukrowski definitywnie nie zgadza się z określeniem Güntera Grassa jako pisarza postępowego, widząc w jego twórczości liczne elementy zaprzeczające temu pojęciu.

Pogląd Wojciecha Żukrowskiego jest z dzisiejszej opcji nie do przyjęcia, toteż nie należy się dziwić, że ta niewątpliwie surowa i jednoznaczna w ocenie krytyka Güntera Grassa, pióra Wojciecha Żukrowskiego, wywołała pewien sprzeciw Grzegorza Lasoty, który w krótkim czasie potem zamieścił na łamach tejże »Kultury« polemikę z wywodami wymienionego powyżej recenzenta¹⁴⁴. Tak więc Lasota nie zgadza się ze zdaniem Żukrowskiego, że Grass był »sezonową gwiazdą, niepotrzebnie zaprezentowaną polskiej publiczności«. Przyznaje wprawdzie, że pornograficzne sceny u Grassa mogą się nie podobać, ale zwraca jednocześnie uwagę na groteskowy charakter powieści, a poza tym Lasota jest zdania, że książka »wyraża postępowe pojęcia«, i że w ostatecznym rozrachunku ma krytyczną wymowę. W zakończeniu stwierdza zdecydowanie, że społeczeństwo »Kota i myszy« uważa za słuszną decyzję.

Bardziej neutralnie i w znacznie spokojniejszej formie omawia powieść Grassa Jacek Susuł, jakkolwiek jego rozważania koncentru-

¹⁴⁴ G. L a s o t a, Kot i mysz, »Kultura« 1963, nr 22, s. 15.

ję się w pierwszym rzędzie na kompleksie Mahlkego i jego stosunku do Matki Boskiej¹⁴⁵. Recenzent jest tutaj zdania, że kult wobec Matki Boskiej jest "uprawiany niejako pod podszewką normalnej praktyki religijnej, mięwa przejawy aż świętokradcze". W zakresie warsztatu literackiego Susuż uważa, iż jest dużym osiągnięciem Grassa, iż nie naśladuje "pisarzy-psychologistów", dzięki czemu nie popada w schematyczność. Jakkolwiek krytyk nie dociera do wielu pokładów powieści, uznaje w sumie utwór Grassa za interesujący.

Doświadczenia kolejnych lat wskazują, że Grass pozostał w Polsce najbardziej bodaj kontrowersyjnym pisarzem zachodnioniemieckim, chociaż z biegiem czasu badania germanistów skoncentrowały się przede wszystkim na wartościach artystycznych jego utworów, mimo że ich tematyka, a głównie motywy polskie, pozostały w dalszym ciągu istotnym wyróżnikiem przy ocenie jego piśarstwa. W dalszej części pracy przytoczymy liczne głosy polskich krytyków i germanistów uniwersyteckich, którzy w wyczerpującej nieraz formie omówili pewną dychotomię dającą się zauważyć w osobie i twórczości Güntera Grassa¹⁴⁶.

Jakkolwiek Günter Grass był i pozostał najbardziej kontrowersyjnym pisarzem zachodnioniemieckim w Polsce, to jednak jego powieść "Kot i mysz" nie wywołała zbyt wielu głosów krytyki literackiej. Być może, iż ogół krytyków nie mógł zdecydować się na zajęcie określonego stanowiska wobec autora "Błaszanego bębenka".

Patrząc z perspektywy na nasz dorobek przekładowy z literatury Republiki Federalnej Niemiec w latach 1949-1979 można wyrazić przekonanie, że polski czytelnik posiada mimo wszystko niezłe rozeznanie w sytuacji piśmiennictwa zachodnioniemieckiego. Istnieją wszakże nazwiska, których znajomość w Polsce nie jest zadowalająca. Do pisarzy tych zaliczyć należy przede wszystkim Güntera Grassa, choć wydaje się, że trwający od lat spór zdaje się przechylać szalę na korzyść autora "Błaszanego bębenka", o czym świadczą coraz liczniejsze tłumaczenia obezernych nieraz fragmentów powieści na łamach prasy i periodyków literackich.

¹⁴⁵ J. S u s u ż, Günter Grass: "Kot i mysz", "Tygodnik Powszechny" 1963, nr 48, s. 6.

¹⁴⁶ M. in. prace W. Szewczyka, F. Ryszki, W. Sadkowskiego, N. Honszy, H. Orłowskiego, S. H. Kaszyńskiego, L. Sługockiej.

Stan recepcji literatury Republiki Federalnej Niemiec, stanowiącej wycinek polityki kulturalnej Polski wobec zagranicy, mimo pewnych zastrzeżeń odnośnie do zaległości translatorskich, wynikających z obiektywnych przyczyn, może napawać optymizmem. Należy zgodzić się z opinią Zbigniewa Wasilewskiego, który charakteryzując ogólnie zasób piśmiennictwa światowego udostępnianego w języku polskim w minionych latach stwierdza, iż okres ów cechuje:

... stabilizacja kryteriów wyboru, a głównym założeniem programowym jest dążność do udostępnienia czytelnikom polskim wszystkich wartościowych osiągnięć literatury światowej, w tym także i utworów, które przynoszą twórcze poszukiwania warsztatowe współczesnej prozy, poezji i dramatu. Stosujemy politykę otwarcia na świat, współuczestniczenia we wszystkim, co się w nim dzieje i zmienia [...]. Stosujemy zatem politykę rozumnego wyboru treści humanistycznych, stwiając czytelnika oko w oko z różnymi tendencjami w myśli i sztuce świata, by sam mógł z kolei wybierać najwartościowsze dla siebie przekonania i realizacje artystyczne i kształtować na tej drodze własną sylwetkę duchową. Nie znaczy to oczywiście, że dopuszczamy na nasz rynek treści wrogie człowiekowi i współzyciu narodów. W Polsce Ludowej - szczerzymy się tym - zabronione jest szerzenie nienawiści rasowej i narodowej, w konsekwencji nie wolno też propagować wojny i faszyzmu [...]. Nie dopuszczamy też utworów jawnie antypolskich, pisanych dla celów prowokacji politycznej, szkalujących przeszłość naszą i naszych przyjaciół, bądź tendencyjnie zniekształcających obraz współczesności¹⁴⁷.

Zasady polityki kulturalnej, scharakteryzowane powyżej, w dużej mierze pokrywają się z wnioskami wpływającymi z recepcji literatury Republiki Federalnej Niemiec w Polsce. Lata siedemdziesiąte zwłaszcza, ale także i okres wcześniejszy, charakteryzują się sukcesywnym nadrobieniem zaległości, a także niezłą orientacją w wartościowych dokonaniach współczesnych nam dni, o czym świadczą kolejne przekłady z literatury tego kraju. Rosnące zainteresowanie polskiego czytelnika piśmiennictwem zachodnioniemieckim może stanowić kolejny bodziec dla wydawców.

Opinia Edmunda Osemańczyka, wyrażona u schyłku 1970 r., podczas dyskusji na temat perspektyw rozwoju stosunków między Polską a Republiką Federalną Niemiec, iż "Polska Ludowa [...] przełamała wojenne resentymenty i uczyniła dostępną kulturę i naukę

¹⁴⁷ Z. Wasilewski, Dwie strony medalu, "Literatura" 1977, nr 18, s. 9.

niemiecką swoim obywatelom bez żadnej dyskryminacji politycznej¹⁴⁸, znajduje tutaj swoje potwierdzenie.

Przyjęcie literatury Republiki Federalnej Niemiec w Polsce, stanowiące jedno z ogniw światowej recepcji piśmiennictwa tego kraju, należy do ważkich dowodów atrakcyjności humanistycznej, postępowej części tej literatury, jak i świadczy o otwartości naszej kultury wobec wartościowych politycznie, intelektualnie i artystycznie utworów piśmiennictwa innych narodowości.

Katedra Literatury Niemieckiej

Krzysztof A. Kuczyński

HEINRICH BÖLL - SIEGFRIED LENZ - GÜNTER GRASS
IN POLEN (1949-1979)

Der Aufsatz bespricht die polnische Rezeption der bei uns bekanntesten westdeutschen Schriftsteller. Das starke Echo, welches ihre Werke in der literarischen Presse hervorgerufen haben, wird in dem Artikel anhand von Rezensionen exemplifiziert und besprochen.

¹⁴⁸ Por.: Perspektywy rozwoju stosunków między Polską a NRF. (Stenogram dyskusji z 10 XII 1970 r.), "Miesięcznik Literacki" 1971, nr 3, s. 104.